

6 III – Przemówienie do członków włoskiej ochrony cywilnej

Nic nie zastąpi miłości bliźniego

Benedykt XVI przyjął na specjalnej audiencji 7 tys. wolontariuszek i wolontariuszy włoskiej ochrony cywilnej. Dzieła działa w niej ok. 1 300 000 osób. Jest to owoc długiej tradycji solidarności, altruizmu i wielkoduszności narodu włoskiego. Papież ukazał wolontariuszom wzór miłosiernego Samarytanina, który nie tylko udzielił pomocy potrzebującemu człowiekowi, ale zatroszczył się też o jego powrót do normalnego życia. Ojciec Święty przypomniał, że miłość bliźniego nigdy nie będzie zbędna, nawet w najbardziej sprawiedliwej społeczności, gdyż zawsze będą istniały cierpienie, samotność i sytuacje materialnej potrzeby.

Drodzy przyjaciele!

Bardzo się cieszę, że mogę was gościć i serdecznie każdego z was powitać. Witam braci w biskupstwie i kapłaństwie oraz wszystkich przedstawicieli władz. Witam pana dra Guida Bertolasa, podsekretarza prezydium rady ministrów i szefa departamentu ochrony cywilnej, i dziękuję mu za uprzejme słowa, które do mnie skierował w imieniu wszystkich, oraz za wszystko, co robi dla społeczeństwa i dla każdego z nas. Pozdrawiam dra Gianniego Lettę, podsekretarza stanu w prezydium rady ministrów, który przybył na nasze spotkanie. Serdecznie witam licznych wolontariuszy i wolontariuszki oraz przedstawicieli kilku oddziałów Krajowej Służby Ochrony Cywilnej.

Spotkanie to poprzedziła radosna uroczystość, którą uświetniła muzyka w wykonaniu abruzyjskiej *Istituzione Sinfonica*. Wszystkim jestem bardzo wdzięczny. Przypomnieliście działalność ochrony cywilnej w ostatnich dziesięciu latach, zarówno podczas krajowych i zagranicznych katastrof, jak i w ramach wielkich i nadzwyczajnych wydarzeń. Nie sposób nie wspomnieć w związku z tym akcji na rzecz ofiar trzęsienia ziemi w San Giuliano di Puglia, a zwłaszcza w Abruzji. Odwiedzając w kwietniu ubiegłego roku Onnę i L'Aquila, widziałem na własne oczy, z jakim poświęceniem pomagaliście osobom, które straciły najbliższych i dach nad głową. Trafne wydają mi się słowa, które skierowałem wówczas do was: «Dziękuję za wszystko, czego dokonaliście, a szczególnie za miłość, z jaką to zrobiliście. Dziękuję za przykład, jaki daliście» (przemówienie do wiernych i członków ekip ratowniczych, 28 kwietnia 2009 r.). Czyż można nie podziwiać licznych wolontariuszy i wolontariuszek, którzy zapewniali pomoc i bezpieczeństwo bezmiernym rzeszom młodych, i nie tylko, którzy przybyli na niezapomniany Światowy Dzień Młodzieży 2000 r., a także tym, którzy przyjechali do Rzymu, aby pożegnać Papieża Jana Pawła II?

Drodzy wolontariusze i wolontariuszki z ochrony cywilnej: wiem, że bardzo chcieliście spotkać się ze mną, zapewniam, że ja również żywo pragnąłem was zobaczyć. Wasza działalność stanowi jeden z ostatnich



i dojrzałych wyrazów długiej tradycji solidarności, zakorzenionej w altruizmie i wielkoduszności narodu włoskiego. Wolontariat ochrony cywilnej stał się zjawiskiem na skalę krajową, które cechuje wysoka liczba uczestników i dobra organizacja, obejmuje on dzisiaj blisko milion trzysta tysięcy członków, zrzeszonych w ponad trzech tysiącach organizacji. Cele i założenia waszej organizacji zostały zatwierdzone przez odpowiednie normy ustawodawcze, dzięki którym ukształtowała się narodowa tożsamość wolontariatu ochrony cywilnej, nacechowana wrażliwością na podstawowe potrzeby osoby i dobro wspólne.

Słowa «ochrona» i «cywilna» mają konkretne odniesienia i w głęboki sposób wyrażają waszą misję, rzekłbym, wasze «powołanie»: macie chronić osoby i ich godność — główne dobro społeczeństwa obywatelskiego — w tragicznych przypadkach klęsk żywiołowych i niebezpieczeństw zagrażających życiu i spokojowi rodzin i całych wspólnot. Misja ta polega nie tylko na organizowaniu pomocy, ale na wnoszeniu wkładu, systematycznego i wartościowego, w budowanie wspólnego dobra, które stale przyświeca współzyciu społecznemu, również i przede wszystkim w momencie wielkich prób. Nie trzeba ulegać rozpacz, bo dają one sposobność *rozeznania*. Dają możliwość wypracowania *nowej wizji* społeczeństwa, bardziej zdecydowanie dążącego do doskonalenia cnót i do dobra wszystkich.

Dwa aspekty ochrony, widoczne zarówno podczas katastrof, jak i później, uosabia postać Miłosiernego Samarytanina z Ewangelii Łukasza (por. 10, 30-35). Człowiek ten wykazał się niewątpliwie miłosierdziem, pokorą i odwagą, gdy zajął się ofiarą napadu w chwili największej potrzeby. I to wtedy, kiedy wszyscy — niektórzy przez obojętność, inni z powodu twardego

serca — kierowali spojrzenie w inną stronę. Miłosierny Samarytanin uczy również, że trzeba myśleć nie tylko o chwili zagrożenia, ale zadbać też o powrót — że tak powiem — do normalnego życia. Opatruje on bowiem rany człowieka leżącego na ziemi, ale potem powierza go również trosce właściciela gospody, aby po otrzymaniu pierwszej pomocy mógł przyjść do siebie.

Jak uczy ewangeliczna opowieść, miłości bliźniego nie można zlecić innym: państwo i polityka, choć zabiegają o *welfare*, nie mogą jej zastąpić. Jak napisałem w encyklice *Deus caritas est*: «Miłość — *caritas* — zawsze będzie konieczna, również w najbardziej sprawiedliwej społeczności. Nie ma tak sprawiedliwego porządku państwowego, który mógłby sprawić, że posługa miłości byłaby zbędna. Kto usiłuje uwolnić się od miłości, będzie gotowy uwolnić się od człowieka jako człowieka. Zawsze będzie istniało cierpienie, które wymaga pocieszenia i pomocy. Zawsze będzie samotność. Zawsze będą istniały sytuacje materialnej potrzeby, w których konieczna jest pomoc w duchu konkretnej miłości bliźniego» (n. 28). Wymaga ona zawsze i będzie wymagała osobistego zaangażowania i wolontariatu. Właśnie dlatego wolontariusze nie «atają dziur», ale są w sieci społecznych relacji osobami, które naprawdę przyczyniają się do tego, żeby społeczeństwo miało ludzkie i chrześcijańskie oblicze. Bez wolontariatu dobro wspólne i społeczeństwo nie mają długiego życia, ponieważ ich postęp i godność w dużej mierze zależą

właśnie od osób, które robią więcej, niż nakazują wyznaczone obowiązki.

Drodzy przyjaciele! Poprzez swoje zaangażowanie przysłużacie się godności człowieka, która wynika z tego, że został on stworzony na obraz i podobieństwo Boga (por. Rdz 1, 26). Jak pokazuje epizod, w którym występuje Miłosierny Samarytanin, bywają spojrzenia puste albo wręcz pogardliwe, ale są też spojrzenia, które wyrażają miłość. Bądźcie strażnikami terytorium, a także żywymi ikonami Miłosiernego Samarytanina, poświęcając uwagę bliźniemu, pamiętając o godności człowieka i budząc nadzieję. Kiedy człowiek nie ogranicza się do wykonywania swoich obowiązków w pracy i w rodzinie, ale angażuje się w działalność na rzecz innych, jego serce rośnie. Ten, kto kocha innych jako bliźnich i bezinteresownie im służy, żyje i postępuje zgodnie z Ewangelią oraz uczestniczy w misji Kościoła, który spogląda na człowieka zawsze w sposób integralny i chce, aby poczuł miłość Boga.

Drodzy wolontariusze i wolontariuszki, Kościół i Papież popierają waszą cenną służbę. Niech będzie dla was wzorem Najświętsza Maryja Panna, która «z pośpiechem» poszła do swojej krewnej Elżbiety, aby jej pomóc (por. Łk 1, 39). Zawierając was wstawianictwu waszego patrona św. Ojca Pio z Pietrelciny, zapewniam was o pamięci w modlitwie i z serca udzielam wam i waszym bliskim apostołskiego błogosławieństwa.

7 III – Homilia podczas Mszy św. w parafii św. Jana od Krzyża

Nie wystarczy być ochrzczone, lecz trzeba żyć po chrześcijańsku

Benedykt XVI odwiedził rzymską parafię św. Jana od Krzyża w dzielnicy Castel Giubileo na północnych obrzeżach Wiecznego Miasta. Parafia ta powstała dopiero 21 lat temu, kiedy zostało zbudowane nowe osiedle, i przez pierwsze 12 lat, zanim zbudowano Kościół i zespół budynków parafialnych, liturgię sprawowano w prowizorycznym pomieszczeniu. Podczas wizyty duszpasterskiej Benedykt XVI odprawił Mszę św. w nowym kościele oraz spotkał się z miejscową radą parafialną. Zachęcił wiernych świeckich do aktywnego głoszenia Ewangelii we własnych środowiskach oraz do tworzenia klimatu sprzyjającego rodzeniu się powołań kapłańskich. Wyraził też uznanie dla dokonań młodej parafii, stwierdzając, że nowa świątynia jest jednym z wyrazów żywotności wspólnoty, która angażuje się przede wszystkim w budowanie Kościoła z żywych kamieni, którymi są jej członkowie.

Drodzy bracia i siostry!

«Pan mówi: Nawracajcie się, bliskie jest królestwo niebieskie» — tak śpiewaliśmy przed Ewangelią trzeciej niedzieli Wielkiego Postu, która przedstawia zasadniczy temat tego «szczególnego okresu» roku liturgicznego: wezwanie do nawrócenia w naszym życiu i

do wypełniania odpowiednich praktyk pokutnych. Jezus, jak słyszeliśmy, nawiązuje do dwóch wydarzeń historycznych: brutalnej represji rzymskiego wojska wewnątrz świątyni (por. Łk 13, 1) i tragicznej śmierci 18 osób, spowodowanej zawaleniem się wieży w Siloam (w. 4). Ludzie interpretują te fakty jako Bożą karę za grzechy popełnione przez ofiary, a siebie uważając za prawych, sądzą, że są bezpieczni od tego typu wypadków, i myślą, że w swoim życiu nie mają się z czego nawracać. Jezus jednak wskazuje, że taka postawa jest ludzeniem się: «Czyż myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Galilei, iż to ucierpieli? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie» (ww. 2-3). I zachęca do refleksji nad tymi wydarzeniami, by bardziej zaangażować się w proces nawrócenia, bowiem to właśnie zamknięcie się na Pana, niepojęmowanie drogi nawrócenia prowadzi do śmierci — do śmierci duszy. W Wielkim Poście każdy z nas jest wzywany przez Boga do dokonania radykalnej zmiany we własnym życiu — do myślenia i życia zgodnie z

Ewangelią, skorygowania czegoś w swoim sposobie modlenia się, postępowaniu, pracy i w relacjach z innymi. Jezus kieruje do nas to wezwanie nie z powodu surowości, będącej celem samym w sobie, lecz właśnie dlatego, że troszczy się o nasze dobro, o nasze szczęście, o nasze zbawienie. My ze swej strony powinniśmy Mu odpowiedzieć, podejmując szczerzy wewnętrzny wysiłek, prosząc Go, aby pozwolił nam zrozumieć, w jakich sprawach w szczególności powinniśmy się nawrócić.

W zakończeniu ewangelicznego fragmentu powraca perspektywa miłosierdzia, wskazuje ono na konieczność bezzwłocznego powrotu do Boga, odnowy życia zgodnie z wolą Bożą. Nawiązując do zwyczaju panującego w Jego czasach, Jezus opowiada przypowieść o figowcu, zasadzonym w winnicy; okazuje się jednak, że to drzewo figowe jest jałowe, nie daje owoców (por. Łk 13, 6-9). Dialog, jaki toczy się między właścicielem a pracownikiem winnicy, ukazuje z jednej strony miłosierdzie Boga, który jest cierpliwy i daje człowiekowi, nam wszystkim czas na nawrócenie; a z drugiej, wskazuje na konieczność natychmiastowego rozpoczęcia wewnętrznej i zewnętrznej przemiany życia, aby nie zaprzepaścić sposobności, jakie daje nam Boże miłosierdzie, abyśmy przewyciężyli nasze duchowe leniwość i odpowiedzieli na miłość Boga naszą synowską miłością.

Również św. Paweł we fragmencie, którego wysłuchaliśmy, napomina nas, byśmy się nie ludzili: nie wystarczy być ochrzczonym i karmić się u tego samego stołu eucharystycznego, jeżeli nie żyje się po chrześcijańsku i nie jest się uwrażliwionym na znaki Pana (por. 1 Kor 10, 1-4).

Umiłowani bracia i siostry z parafii św. Jana od Krzyża! Bardzo się cieszę, że jestem dziś pośród was, aby z wami świętować dzień Pański. Serdecznie witam kardynała wikariusza, biskupa pomocniczego tego sektora, waszego proboszcza ks. Enrica Gemmę, któremu dziękuję za piękne słowa, jakie skierował do mnie w imieniu was wszystkich, oraz innych kapłanów, którzy z nim współpracują. Pragnę też objąć pozdrowieniami wszystkich mieszkańców dzielnicy, zwłaszcza osoby w podeszłym wieku, chore, samotne i doświadczające trudności. Wszystkich i każdego z osobna wspominam przed Panem w tej Mszy św.

Wiem, że wasza parafia jest wspólnotą młodą. Rozpoczęła bowiem swoją działalność duszpasterską w 1989 r., przez 12 lat prowadziła ją w prowizorycznym pomieszczeniu, a później w nowym kompleksie budynków parafialnych. Teraz, kiedy macie nową świątynię, pragnę poprzez moją wizytę dodać wam otuchy do coraz doskonalszego budowania tego Kościoła, którego żywymi kamieniami wy jesteście. Wiem, że doświadczenie pierwszych 12 lat ukształtowało styl życia, który przetrwał do chwili obecnej. W istocie to, że nie było odpowiednich struktur i ugruntowanych tradycji, skłoniło was do tego, by zawierzyć mocy Słowa Bożego, które było światłem na drodze i przyniosło konkretne owoce nawrócenia, posługi i udziału w sakramentach, zwłaszcza w niedzielnej Eucharystii. Proszę



Podczas wizyty w rzymskiej parafii św. Jana od Krzyża

was teraz, abyście uczynili ten kościół miejscem, w którym można coraz lepiej uczyć się słuchać Pana, przemawiającego do nas w Piśmie Świętym. Ono niech będzie wciąż ożywiającym ośrodkiem waszej wspólnoty, aby stała się ustawiczną szkołą chrześcijańskiego życia, z której bierze początek wszelka działalność duszpasterska.

Budowa nowego kościoła parafialnego zmobilizowała was do zgodnego zaangażowania apostolskiego i zwrócenia szczególnej uwagi na dziedzinę katechezy i liturgii. Gratuluję wam działań podejmowanych w zakresie duszpasterstwa. Wiem, że różne grupy wiernych gromadzą się, aby się modlić, formować w szkole Ewangelii, uczestniczyć w sakramentach — przede wszystkim pokuty i Eucharystii — i żyć tym zasadniczym dla życia chrześcijańskiego wymiarem, jakim jest miłość. Z wdzięcznością myślę o tych, którzy przyczyniają się do tego, by celebracje liturgiczne były żywsze i głębiej przeżywane, a także o tych, którzy działając w ramach parafialnego *Caritasu* i Wspólnoty św. Idziego, starają się zaspokajać jakże liczne potrzeby na tym terenie, zwłaszcza oczekiwania najuboższych i potrzebujących. Myślę wreszcie o waszej godnej pochwały działalności na rzecz rodzin, chrześcijańskiego wychowania dzieci oraz tych, którzy uczęszczają do oratorium.

Od chwili swego powstania ta parafia otworzyła się na ruchy i nowe wspólnoty kościelne, przyczyniając się w ten sposób do poszerzenia świadomości Kościoła i wypróbowując nowe formy ewangelizacji. Zachęcam was, byście dalej odważnie szli w tym kierunku, starając się jednak włączać wszystkie istniejące inicjatywy w jednolity projekt duszpasterski. Ucieszyła mnie wiadomość, że wasza wspólnota zamierza zabiegać o większą współodpowiedzialność wszystkich członków ludu Bożego, z poszanowaniem powołań i ról osób konsekrowanych i świeckich. Jak już miałem sposobność przypomnieć, wymaga to zmiany sposobu myślenia, przede wszystkim o świeckich — «trzeba przestać postrzegać ich jako 'współpracowników' duchowieństwa, a uznać za rzeczywiście 'współodpowiedzialnych' za

życie i działanie Kościoła, co przyczyni się do promocji dojrzałego i zaangażowanego laikatu» (por. przemówienie na otwarciu kongresu duszpasterskiego diecezji rzymskiej, 26 maja 2009 r.).

Umiłowane rodziny chrześcijańskie, drodzy młodzi, mieszkający w tej dzielnicy i uczęszczający do parafii, pozwólcie, by coraz bardziej kierowało wami pragnienie głoszenia wszystkim Ewangelii Jezusa Chrystusa. Nie czekajcie, aż inni przyniosą wam inne przesłania, które nie prowadzą do życia, lecz sami stańcie się misjonarzami Chrystusa wśród braci, w miejscach, gdzie żyją, pracują, uczą się czy tylko spędzają wolny czas. Zapoczątkujcie również tutaj rozbudowane i organiczne duszpasterstwo powołaniowe, które polega na wychowywaniu rodzin i młodzieży do modlitwy i do przeżywania życia jako daru pochodzącego od Boga.

Drodzy bracia i siostry! Ważny okres Wielkiego Postu jest wezwaniem dla każdego z nas do uznania tajemnicy Boga, który staje się obecny w naszym życiu, jak słyszeliśmy w pierwszym czytaniu. Mojżesz widzi na pustyni krzew, który płonie, ale się nie spala. W pierwszej chwili, powodowany ciekawością, zbliża się, żeby zobaczyć to tajemnicze zjawisko, i oto z krzewu woła do niego głos, który mówi: «Jestem Bogiem ojca twego, Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba» (Wj 3, 6). I to właśnie ten Bóg posyła go do Egiptu, powierzając misję poprowadzenia ludu Izraela do ziemi obiecanej; poproszenia w Jego imieniu faraona o wyzwolenie Izraela. Wtedy Mojżesz pyta Boga, jakie jest Jego imię — imię, poprzez które Bóg okazu-

je swoją szczególną władzę — aby mógł stawić się przed ludem, a później przed faraonem. Odpowiedź Boga może wydać się dziwna; zdaje się On odpowiadać i nie odpowiadać. Mówi o sobie po prostu: «JESTEM, KTÓRY JESTEM». «On jest», i to ma wystarczyć. Bóg zatem nie odmówił Mojżeszowi odpowiedzi, ujawnia swoje imię, dając w ten sposób możliwość zwracania się do Niego, wzywania Go, relacji z Nim. Objawiając swoje imię, Bóg ustanawia relację między sobą a nami. Sprawia, że można się do Niego zwracać, nawiązuje relację z nami i nam daje możliwość bycia w relacji z Nim. Oznacza to, że On w pewnym sensie wydaje się naszemu ludzkiemu światu, stając się dostępnym, niemal jednym z nas. Podejmuje ryzyko relacji, bycia z nami. To, co rozpoczęło się przy gorzącym krzewie na pustyni, dopełnia się przy płonącym krzewie krzyża, na którym Bóg, stawszy się dostępny w swoim Synu, który stał się człowiekiem, stał się naprawdę jednym z nami, zostaje wydany w nasze ręce, i w ten sposób dokonuje się wyzwolenie ludzkości. Bóg, który w noc ucieczki z Egiptu objawił się jako Ten, który wyzwala z niewoli, na Golgocie objawia się jako Ten, który obejmuje każdego człowieka zbawczą mocą krzyża i zmartwychwstania i uwalnia go od grzechu i śmierci, bierze go w objęcia swojej miłości. Kontemplujmy wytrwale tę tajemnicę imienia Bożego, by lepiej zrozumieć tajemnicę Wielkiego Postu i indywidualnie oraz jako wspólnota przeżywać ciągłe nawrócenie, tak by być w świecie nieustannym objawieniem, świadectwem Boga żyjącego, który wyzwala i zbawia z miłości. Amen.

11 III – Przemówienie do uczestników kursu dla spowiedników zorganizowanego przez Penitencjarię Apostolską

«Kryzys» sakramentu pokuty jest wyzwaniem przede wszystkim dla kapłanów

Benedykt XVI spotkał się w Sali Klementyńskiej z uczestnikami dorocznego kursu dla spowiedników, zorganizowanego przez Penitencjarię Apostolską, w którym wzięło udział 700 księży, w większości młodych. Ojciec Święty przypomniał zebrany heroicznej i owocnej posłudze św. Jana Vianneya w konfesjonale i powiedział, że dzisiejszy kryzys w przeżywaniu sakramentu pokuty jest wyzwaniem przede wszystkim dla księży. Spowiednik musi być świadomy własnych ograniczeń i tego, że sam potrzebuje Bożego przebaczenia i nawrócenia serca, by owocniej służyć innym, a «współcześni oczekują od nich tego, by byli w pełni kapłanami i niczego innego».

Drodzy przyjaciele!

Z radością spotykam się z wami przy okazji dorocznego kursu na temat forum wewnętrznego, zorganizowanego przez Penitencjarię Apostolską, i witam każdego z was. Serdecznie witam abpa Fortunata Baldella, który po raz pierwszy jako penitencjarz większy

prowadził sesje wykładowe, i dziękuję mu za skierowane do mnie słowa. Pozdrawiam regensa bpa Gianfranca Girotiego, pracowników Penitencjarii i was wszystkich, którzy uczestnicząc w tej inicjatywie, wyrażacie wielką potrzebę pogłębienia tematyki istotnej dla posługi i życia kapłanów.

Wasz kurs opatrnościowo odbywa się w Roku Kapłańskim, który ogłosiłem na okazji 150. rocznicy narodzin dla nieba św. Jana Marii Vianneya, który w sposób heroiczny i owocny pełnił posługę pojednania. Jak napisałem w Liście na rozpoczęcie Roku, «my wszyscy, kapłani, powinniśmy odczuwać, że bezpośrednio dotyczą nas słowa, które on [Proboszcz z Ars] wkładał w usta Chrystusa: 'Polecę moim szafarzom, żeby głosili grzesznikom, że zawsze jestem gotów ich przyjąć, że moje miłosierdzie jest nieskończone'. Od Świętego Proboszcza z Ars my, kapłani, możemy uczyć się nie tylko niewyczerpanej ufności w sakrament pokuty,

kóra sprawia, że staje się on głównym przedmiotem naszej troski duszpasterskiej, lecz także metod 'dialogu zbawienia', który powinien w nim się toczyć». W czym tkwią korzenie heroizmu i owocności, z jakimi św. Jan Maria Vianney pełnił swoją posługę spowiednika? Przede wszystkim w intensywnej osobistej pokucie. Świadomość własnych ograniczeń oraz potrzeba uciekania się do Bożego miłosierdzia, by prosić o przebaczenie, by nawrócić serce i być wspieranym na drodze świętości, mają zasadnicze znaczenie w życiu kapłana: jedynie ten, kto wcześniej sam doświadczył ich wielkości, może być przekonany zwiastunem i szafarzem Bożego miłosierdzia. Każdy kapłan staje się szafarzem sakramentu pokuty przez ontologiczne upodobnienie do Chrystusa, Najwyższego i Odwiecznego Kapłana, który jedna ludzkość z Ojcem; jednakże kapłan jest odpowiedzialny za wierne sprawowanie powierzonego mu sakramentu pojednania.

Żyjemy w kontekście kulturowym naznaczonym mentalnością hedonistyczną i relatywistyczną, która dąży do usunięcia Boga z horyzontu życia, nie sprzyja przyswajaniu sobie wartości będących jasnymi punktami odniesienia i nie pomaga w odróżnianiu dobra od zła i w wyrobieniu sobie właściwego poczucia grzechu. W tej sytuacji jeszcze pilniej potrzebna staje się posługa szafarza Bożego miłosierdzia. Nie powinniśmy bowiem zapominać, że jest to pewnego rodzaju błędne koło — swoista zależność między osłabieniem doświadczenia Boga i zatraceniem poczucia grzechu. Jeśli jednak popatrzymy na kontekst kulturowy, w którym żył św. Jan Maria Vianney, dostrzemy, że pod wieloma względami nie różnił się tak bardzo od naszego. Również w jego czasach bowiem panowała mentalność wroga wierze, wyrażająca się w siłach, które starały się wręcz uniemożliwić pełnienie posługi. W tych okolicznościach Święty Proboszcz z Ars uczynił «kościół swoim domem», by prowadzić ludzi do Boga. Żył radykalnie duchem modlitwy, głęboko przeżywał osobistą relację z Chrystusem, sprawowanie Mszy św., adorację eucharystyczną i ewangeliczne ubóstwo, stając się dla swoich współczesnych znakiem obecności Bożej tak oczywistym, że skłaniał wielu pe-



Uczestnicy kursu dla spowiedników

nitentów, by przystępowali do jego konfesjonału. W warunkach wolności, w jakich dzisiaj można pełnić posługę kapłańską, prezbiterzy muszą w «sposób wzniósł» przeżywać swoją odpowiedzialność na powołanie, ponieważ tylko człowiek, który każdego dnia staje się żywym i wyraźnym znakiem obecności Pana, może wzbudzić w wiernych poczucie grzechu, dodać odwagi i zrodzić pragnienie Bożego przebaczenia.

Drodzy współbracia, trzeba powrócić do konfesjonału jako miejsca sprawowania sakramentu pojednania, ale także jako miejsca, w którym należy «przebywać» częściej, aby wierny mógł znaleźć miłosierdzie, radę i umocnienie, mógł poczuć się kochany i zrozumiany przez Boga oraz doświadczyć obecności Bożego miłosierdzia obok rzeczywistej Obecności w Eucharystii. «Kryzys» sakramentu pokuty, o którym często się mówi, jest wyzwaniem przede wszystkim dla kapłanów i ich wielkiej odpowiedzialności za wychowywanie ludu Bożego w duchu radykalnych wymogów Ewangelii. W szczególności oczekuje się od nich ofiarnego i wielodusznego słuchania spowiedzi sakramentalnych; odważnego przewodzenia owczarni, by nie przytrafiła mentalności tego świata (por. Rz 12, 2), ale potrafiła również dokonywać sprzecznych z nią wyborów, unikając dostosowywania się lub kompromisów. Dlatego jest ważne, aby kapłan żył stale duchem ascezy, podsycał komunią z Bogiem, i aby nieustannie doskonalił się w zakresie teologii moralnej i dyscyplin humanistycznych.

Św. Jan Maria Vianney potrafił nawiązywać z penitentami prawdziwy «dialog zbawienia», ukazując piękno i wielkość dobroci Pana oraz rozbudzając owo pragnienie Boga i nieba, które jako pierwsi odczuwają święci. Twierdził on: «Dobry Bóg zna wszystko. Jeszcze zanim się wypowiedzicie, już wie, że będziecie nadal grzeszyć, a mimo wszystko wam przebacza. Jakże wielka jest miłość naszego Boga, która posuwa się aż do chęci zapomnienia o przyszłości, żeby nam przebaczyć» (A. Monnin, *Il curato d'Ars. Vita di Gian-Battista-Maria Vianney*, vol. I, Torino 1870, s. 130). Zadaniem kapłana jest umożliwiać to doświadczenie «dialogu zbawienia», który rodząc się z pewności człowieka, że jest kochany przez Boga, pomaga mu uznać własny grzech i stopniowo włączyć się w stały proces nawrócenia serca, prowadzący do radykalnego wyrzeczenia się zła i do życia zgodnie z Bogiem (por. Katechizm Kościoła Katolickiego, n. 1431).

Drodzy kapłani, jakże nadzwyczajną posługę powierzył nam Pan! Podobnie jak w czasie sprawowania Eucharystii oddaje się On w ręce kapłana, by nadal być obecnym wśród swego ludu, tak powierza się On kapłanowi w sakramencie pojednania, aby ludzie doświadczyli uścisku, z jakim ojciec przyjmuje na nowo syna marnotrawnego, przywracając mu synowską godność i czyniąc go ponownie i w pełni dziedzicem (por. Łk 15, 11-32). Niech Dziewica Maryja i Święty Proboszcz z Ars pomogą nam doświadczyć w naszym życiu Szerokości, Długości, Wysokości i Głębokości miłości Bożej (por. Ef 3, 18-19), byśmy byli jej wiernymi i hojnymi szafarzami. Dziękuję wam z całego serca i chętnie udzielam mojego błogosławieństwa.

12 III – Przemówienie do uczestników sympozjum teologicznego zorganizowanego przez Kongregację ds. Duchowieństwa

Kapłaństwo wymaga radykalnej ciągłości między formacją seminaryjną a formacją stałą

Benedykt XVI spotkał się z uczestnikami sympozjum teologicznego, zorganizowanego przez Kongregację ds. Duchowieństwa na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim. W kongresie na temat: «Wierność Chrystusa, wierność kapłana», wzięło udział kilku kardynałów, ok. 50 biskupów i ponad 500 księży. Papież przypomniał im, że kapłan jest człowiekiem «sacrum», został wzięty ze świata, by wstawiać się za światem; do tej misji został wybrany przez Boga, nie przez ludzi, a jego rola nie polega na pełnieniu funkcji społecznych. Ojciec Święty powiedział również, że sposób myślenia kapłana, jego relacje z ludźmi, a nawet strój powinny wyrażać jego głęboką tożsamość i przynależność sakramentalną. Przypomniał ponadto, że w Kościele łacińskim celibat jest charyzmatem wymaganym do kapłaństwa i że jest on także bardzo ceniony w Kościołach wschodnich.

Księża kardynałowie, drodzy współbracia w biskupstwie i kapłaństwie, szanowni zgromadzeni!

Z radością spotykam się z wami przy tej szczególnej okazji i serdecznie was wszystkich witam. W szczególności zwracam się do kard. Claudia Hummesa, prefekta Kongregacji ds. Duchowieństwa, dziękując mu za słowa, które do mnie skierował. Pragnę wyrazić wdzięczność całej dykasterii za zaangażowanie, z jakim koordynuje rozliczne inicjatywy Roku Kapłańskiego; jedną z nich jest obecne sympozjum teologiczne, którego temat brzmi: «Wierność Chrystusa, wierność kapłana». Cieszy mnie ta inicjatywa, która gromadzi ponad 50 biskupów i ponad 500 kapłanów; wielu z nich to odpowiedzialni za duchowieństwo i stałą formację na szczeblu krajowym bądź diecezjalnym. Wasze uwrażliwienie na kwestie związane z kapłaństwem urzędowym jest jednym z owoców tego specjalnego Roku, który ogłosiłem właśnie z myślą o tym, aby «pobudzić do wewnętrznej odnowy wszystkich kapłanów, aby ich świadectwo ewangeliczne we współczesnym świecie stało się silniejsze i bardziej wyraziste» (List na rozpoczęcie Roku Kapłańskiego).

Temat tożsamości kapłańskiej, będący przedmiotem pierwszego dnia waszych obrad, ma decydujące znaczenie dla pełnienia posługi kapłańskiej w dzisiejszych czasach i w przyszłości. W epoce takiej jak nasza, tak bardzo «policentrycznej» i w której istnieje tendencja do rozmywania wszelkiego rodzaju koncepcji tożsamości, przez wielu uważanej za sprzeczną z wolnością i demokracją, ważne jest, by mieć bardzo wyraźne poczucie teologicznego charakteru kapłaństwa urzędowego, aby nie ulec pokusie sprowadzania go do panujących pojęć kulturowych. W sytuacji szerzącej się sekularyzacji, która stopniowo usuwa Boga ze sfery publicznej i zasadniczo także z powszechnej świadomości społecznej, kapłan często w odczuciu ogółu postrzegany jest jako «obcy», właśnie ze względu na najbardziej

fundamentalne aspekty swojej posługi, takie jak fakt, że jest człowiekiem *sacrum*, wziętym ze świata, aby wstawiać się za światem, ustanowionym dla tej misji przez Boga, a nie przez ludzi (por. Hbr 5, 1). Z tego względu ważne jest, by przezwyciężyć niebezpieczne skłonności do uproszczeń, w myśl których w minionych dziesięcioleciach, posługując się kategoriami raczej funkcyjnymi niż ontologicznymi, ukazywano kapłana niemal jako «pracownika społecznego», co groziło zdradą samego kapłaństwa Chrystusowego. Tak jak coraz pilniej potrzebna okazuje się hermeneutyka ciągłości, by należycie rozumieć teksty Ekumenicznego Soboru Watykańskiego II, podobnie konieczna wydaje się hermeneutyka, którą moglibyśmy określić jako hermeneutykę «ciągłości posługi kapłańskiej», która — biorąc początek od Jezusa z Nazaretu, Pana i Chrystusa, poprzez dwa tysiąclecia historii wielkości i świętości, kultury i pobożności, jakie kapłaństwo zapisało w świecie — przetrwała do naszych dni.

Drodzy bracia kapłani, w czasach, w których żyjemy, jest szczególnie ważne, aby powołanie do uczestnictwa w jedynym kapłaństwie Chrystusa poprzez posługę kapłaństwa urzędowego rozwijało się w «charyzmacie prorocstwa»: istnieje wielkie zapotrzebowanie na kapłanów, którzy będą mówili światu o Bogu i którzy będą przedstawiali świat Bogu; na ludzi nie ulegających krótkotrwałym modom kulturowym, ale potrafiących autentycznie żyć tą wolnością, którą może dać tylko pewność przynależności do Boga. Jak już zwróciliśmy na to wyraźnie uwagę na waszym sympozjum, w dzisiejszych czasach najbardziej potrzebnym prorocstwem jest prorocstwo wierności, która biorąc początek od wierności Chrystusa ludzkości, poprzez Kościół i posługę kapłańską, prowadzi do przeżywania własnego kapłaństwa w całkowitym przyłgnięciu do Chrystusa i do Kościoła. W istocie, kapłan nie należy już do samego siebie, ale ze względu na otrzymane znamie sakramentalne (por. Katechizm Kościoła Katolickiego, nn. 1563; 1582) jest «własnością» Boga. To jego «należenie do Innego» powinno stać się widoczne dla wszystkich, dzięki przejrzystemu świadectwu.

Sposób myślenia, mówienia, oceny spraw świata, służenie i kochanie, kształtowanie relacji z ludźmi, a także ubiór kapłana powinny wyrażać profetyczną moc, którą czerpie on ze swojej przynależności sakramentalnej, ze swojej głębokiej tożsamości. W konsekwencji powinien dokładać wszelkich starań, aby nie ulegał panującej mentalności, która skłania do łączenia wartości kapłana nie z istotą jego posługi, lecz jedynie z jego funkcją, i nie uznaje tym samym działania Boga, który wpływa na głęboką tożsamość osoby

kapłana, upodabniając go do siebie w sposób defini- tywny (por. tamże, n. 1583).

Perspektywa przynależności ontologicznej do Boga stanowi ponadto właściwy kontekst dla zrozumienia i potwierdzenia, również w naszych czasach, wartości świętego celibatu, który w Kościele łacińskim jest cha- ryzmatem wymaganym do święceń kapłańskich (por. *Presbyterorum ordinis*, 16) i jest wielce ceniony w Ko- ściółach wschodnich (por. KKKW, kan. 373). Jest on autentycznym proroctwem Królestwa, znakiem konse- kracji Panu i «sprawom Pana» (1 Kor 7, 32) niepo- dzielnym sercem, wyrazem całkowitego oddania się Bogu i ludziom (por. Katechizm Kościoła Katolickie- go, n. 1579).

Powołanie kapłana jest zatem najwznioślejszym po- wołaniem, które pozostaje wielką tajemnicą także dla tych, którzy nim zostali obdarowani. Nasze ogranicze- nia i nasze słabości powinny skłaniać nas do przeży- wania i strzeżenia z głęboką wiarą tego cennego daru, przez który Chrystus upodobnił nas do siebie, czyniąc nas uczestnikami swojej zbawczej misji. Istotnie, po- jmowanie kapłaństwa urzędowego jest związane z wia- rą i coraz wyraźniejsza jest potrzeba radykalnej ciąg- łości między formacją seminaryjną a formacją stałą. Życie profetyczne, bezkompromisowe, przez które bę- dziemy służyć Bogu i światu, głosząc Ewangelię i spra- wując sakramenty, przyczyni się do nadejścia już obecnego królestwa Bożego i wzrostu w wierze ludu Bożego.

Umiłowani kapłani, współcześni mężczyźni i kobiety oczekują od nas tylko tego, byśmy byli w pełni kapła- nami, i niczego innego. Wierni świeccy znajdują to, cze-



Z uczestnikami sympozjum teologicznego

go potrzebują w sprawach ludzkich, u bardzo wielu innych osób, a jedynie u kapłana będą mogli znaleźć to Słowo Boże, które zawsze powinno być na jego ustach (por. *Presbyterorum ordinis*, 4); miłosierdzie Oj- ca, obficie i darmo udzielane w sakramencie pojed- nania; Chleb nowego życia, «prawdziwy pokarm dany ludziom» (por. Hymn z Liturgii Godzin w uroczystość Bożego Ciała, według obrządku rzymskiego). Prośmy Boga, przez wstawiennictwo Błogosławionej Maryi Dziewicy i św. Jana Marii Vianneya, abyśmy mogli dziękować Mu każdego dnia za wielki dar powołania i z pełną oraz radosną wiernością przeżywać nasze kapłaństwo. Dziękuję wszystkim za to spotkanie! Z przyjemnością udzielam każdemu apostołskiego błogo- sławieństwa.

14 III – Przemówienie podczas spotkania z niemiecką wspólnotą luterańską w Rzymie

Módlmy się jedni za drugich i módlmy się razem

W niedzielę 14 marca po południu Benedykt XVI udał się na zaproszenie niemieckiej wspólnoty luterańskiej w Rzymie do Christuskirche — zboru znajdującego się przy via Sicilia, by wziąć udział w nabożeństwie ekumenicznym. Okazją do złożenia tej wizyty były obchody 500-lecia Reformacji, zwane Dekadą Lutra, oraz 10. rocznicy podpisania ekumenicznej Wspólnej Deklaracji w sprawie Nauki o Usprawiedliwieniu. Ojca Świętego przywitała przewodnicząca rzymskiej wspólnoty Doris Esch. Podczas nabożeństwa pastor Jens-Martin Kruse i Ojciec Święty wygłosili rozważania. Pastor Jens-Martin Kruse, komentując fragment Drugiego Listu św. Pawła do Koryntian, skupił się na temacie pocieszenia w udreće. Benedykt XVI natomiast oparł swoje, po części improwizowane rozważanie na fragmencie Ewangelii św. Jana, gdzie Jezus przed męką i śmiercią mówi o ziarnie pszenicy, które rzucone w ziemię, obumiera i przynosi plon obfity. W obu

rozważaniach wystąpił temat jedności, która ma podstawowe znaczenie dla wiarygodności chrześcijańskiego świadectwa.

Drodzy siostry i bracia!

Pragnę z całego serca podziękować całej waszej wspólnocie i waszym zwierzchnikom, a zwłaszcza pas- torowi Jensowi-Martinowi Kruse, za zaproszenie do wspólnego odprawienia nabożeństwa w dzisiejszą nie- dzieię *Laetare*. Dominującym dzisiaj tematem jest na- dzieja pochodząca od światła, które od dnia Zmar- twychwstania Chrystusa rozjaśnia mroki codzienności i nierozwiązanych problemów naszego życia. Wasz dro- gi pastor Jens-Martin Kruse mówił o przesłaniu na- dziei św. Pawła. Natomiast Ewangelia według św. Ja- na, pochodząca z 12. rozdziału, o której pragnę teraz mówić, również jest Ewangelią nadziei, a jednocześnie Ewangelią krzyża. Te dwa wymiary łączą się ze sobą,

ponieważ gdy Ewangelia nawiązuje do krzyża, to mó- wi o nadziei, a dając nadzieję, musi mówić o krzyżu.

Św. Jan opowiada, że Jezus przybył do Jerozolimy, by świętować Paschę, a potem mówi: «A wśród tych, którzy przybyli, aby oddać pokłon [Bogu] w czasie święta, byli też niektórzy Grecy». Byli to na pewno tak zwani *phoboumenoi ton Theon*, czyli «bojący się Bo- ga», którzy żyli w świecie politeicznym, ale poszuki- wali autentycznego Boga, który jest naprawdę Bo- giem, poszukiwali Boga jedynego, do którego należy cały świat, Boga wszystkich ludzi. I tego Boga, o któ- rego pytali i którego poszukiwali, Boga, do którego każdy człowiek w ciszy tęskni, odnaleźli w Biblii Izra- ela, rozpoznając w Nim Stwórcę świata. On jest Bo- giem wszystkich ludzi, a jednocześnie wybrał konkret- ny naród i miejsce, by przebywać wśród nas.

Grecy poszukujący Boga przybyli do Jerozolimy, by oddać hołd Bogu jednemu i dowiedzieć się czegoś o Jego tajemnicy. Ewangelista opowiada też, że kiedy usłyszeli o Jezusie, skierowali się do Filipa, apostoła pochodzącego z Betsaidy, gdzie połowa mieszkańców mówiła po grecku, i oznajmili: «Chcemy ujrzeć Jezu- sa». Pragnienie poznania Boga kazało im szukać bli- skiego kontaktu z Jezusem, a poprzez Niego — z Bo- giem. Słowa: «Chcemy ujrzeć Jezusa» — poruszają nas, bo wszyscy chcielibyśmy Go ujrzeć i prawdziwie Go poznać.

Myślę, że historia tych Greków jest dla nas istotna z dwóch powodów. Znajdowali się w sytuacji podobnej do naszej, my też jesteśmy pielgrzymami, którzy pyta- ją o Boga i Go szukają, my też chcielibyśmy poznać Jezusa bliżej, ujrzeć Go naprawdę. Jednocześnie jed- nak powinniśmy być, podobnie jak apostołowie Filip i Andrzej, przyjaciółmi Jezusa, przyjaciółmi, którzy Go znają i mogą wskazać innym drogę prowadzącą do Niego. Dlatego też myślę, że powinniśmy teraz tak się modlić: Panie, pomóż nam być ludźmi w drodze do Ciebie. Panie, spraw, byśmy mogli coraz lepiej Cię wi- dzieć. Pomóż nam być Twymi przyjaciółmi, którzy in- nym otwierają wiodące do Ciebie drzwi.

Św. Jan nie mówi, czy rzeczywiście doszło do spot- kania Jezusa z Grekami. Przynajmniej za to odpowiedź Jezusa, która znacznie przerasta potrzebę tamtej chwili. Jest to odpowiedź podwójna: mówi o uwielbieniu Jezusa, które właśnie miało nastąpić: «Nadeszła go- dzina, aby został otoczony chwałą Syn Człowieczy» (J 12, 23). Pan Jezus wyjaśnia, co znaczy otoczenie chwałą, posługując się przypowieścią o ziarnie pszeni- cy: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli ziar- no pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie samo jedno; ale jeśli obumrze, przynosi plon obfity» (w. 24). Istotnie, ziarno pszenicy musi obumrzeć, nie- jako ulec rozdarciu w ziemi, żeby wchłonąć jej siłę; dzięki temu wyrośnie z niego lodyga i owoc.

Jest to przypowieść o misterium naszego Pana. To On jest ziarnem pszenicy, która pochodzi od Boga, Boskim ziarnem, które upada na ziemię, unicestwia się, ulega rozdarciu i umiera, i właśnie dzięki temu otwiera się i może wydać plon na wielkich obszarach świata. Nie jest to już tylko chwilowe spotkanie z tą

czy inną osobą. Teraz, jako zmartwychwstały, jest «nowy» i przekracza granice czasu i przestrzeni. Te- raz naprawdę dociera do Greków. Teraz pokazuje się im, mówi do nich, a oni do Niego, i w ten sposób ro- dzi się wiara, wzrasta Kościół wszystkich narodów, wspólnota Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego, któ- ra stanie się Jego żywym ciałem, plonem ziarna psze- nicy. W tej przypowieści znajdujemy także odniesienie do tajemnicy Eucharystii. On, który jest ziarnem psze- nicy, wpada w ziemię i umiera. Stąd bierze początek święte rozmnożenie chleba Eucharystii, w której On staje się chlebem dla ludzi wszystkich czasów na ca- łym świecie.

To, co w tej chryzologicznej paraboli Pan mówi o sobie, w dwóch innych wersach odnosi też do nas: «Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne» (w. 25). Myślę, że kiedy to słyszysz, w pier- wszej chwili te słowa nam się nie podobają. Mamy ochotę zapytać: Panie, co chcesz nam przez to powie- dzieć? Mamy nienawidzić naszego życia? Czy nasze życie nie jest Bożym darem? Czyż nie zostaliśmy stwo- rzeni na Twoje podobieństwo? Czyż nie powinniśmy być wdzięczni i cieszyć się, że ofiarowałeś nam życie? Słowa Jezusa mają jednak inne znaczenie. Oczywiście, Pan obdarzył nas życiem, i za to jesteśmy Mu wdzięczni. Wdzięczność i radość są fundamentem ży- cia chrześcijanina. Tak, możemy być szczęśliwi, bo wiemy, że życie każdego z nas pochodzi od Boga, że nie jest bezsensownym przypadkiem, a każdy z nas jest chciany i kochany. Kiedy Jezus mówi, że powin- niśmy nienawidzić swojego życia, ma na myśli coś cał- kiem innego. Myśli o dwóch różnych postawach.

W pierwszym przypadku człowiek chce mieć swoje życie tylko dla siebie, uważa je za swoją własność, po- dobnie jak samego siebie, i dlatego chce w życiu do- czesnym mieć jak najwięcej własnych przeżyć. Kto tak właśnie postępuje, kto żyje tylko dla siebie i poważa jedynie samego siebie, nie odnajduje się, a gubi. Jest dokładnie odwrotnie — nie należy brać z życia, ale dawać siebie. Tak mówi Pan. Nie zyskujemy życia, kiedy zagarniamy je dla siebie, ale kiedy dajemy je in- nym, wychodzimy poza siebie, nie bacząc przy tym na siebie, ale ofiarując się innym w pokorze i miłości, oddając swoje życie Jemu i bliźnim. Stajemy się praw- dziwie bogaci, uwalniając się od siebie samych. Tylko ofiarowując życie, a nie biorąc z życia, naprawdę je przyjmujemy.

Pan rozwija tę myśl i w następnym wersecie mówi: «Kto zaś chciałby Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec» (w. 26). Dawanie sie- bie, które jest przeciwieństwem miłości, oznacza tyle co krzyż. Krzyż bowiem nie przedstawia niczego innego jak to naturalne prawo, które obrazuje obumarłe ziar- no pszenicy, prawo miłości: stajemy się sobą tylko wtedy, gdy dajemy siebie innym. Ale Pan Jezus doda- je, że ten kto daje samego siebie, przyjmuje krzyż i traci siebie, jednocześnie idzie za Nim, a podążając za Nim i dzieląc losy ziarna pszenicy z ewangelicznej



Benedykt XVI z niemiecką wspólnotą luterańską w Rzymie

przypowieści, znajduje drogę miłości, która jawi się jako trud i cierpienie, ale właśnie dlatego jest drogą zbawienia.

Droga krzyża, będąca jednocześnie drogą miłości, drogą utraty siebie, jest drogą tych, którzy naśladują Chrystusa, idą z Tym, który jest drogą, prawdą i życiem. Zawiera się w tym również myśl, że Chrystusa naśladujemy razem, bo nikt z nas nie ma własnego Chrystusa, własnego Jezusa. Możemy Go naśladować, jeżeli idziemy za Nim razem i w tej wspólnocie uczymy się miłości, którą nas obdarza. Ta wspólnota pozwala naśladować Chrystusa. Chrześcijaństwo potrzebuje wspólnoty w jedności Jego uczniów.

I tak dochodzimy do kwestii ekumenizmu: smutkiem napawa rozdarcie tej wspólnoty, podział jedynej

drogi na wiele dróg, co powoduje, że świadectwo, które powinniśmy dawać, jest mniej wyraźne, a miłość nie może w pełni się wyrazić. Cóż możemy powiedzieć? Słyszycie się w dzisiejszych czasach wiele narzekania, że ruch ekumeniczny jest w martwym punkcie. Pochodzą one z obu stron, ja jednak myślę, że powinniśmy być wdzięczni za dotychczasowe postępy na drodze jedności. To pięknie, że dzisiaj, w niedzielę *Laetare* możemy się razem modlić, śpiewać te same pieśni, słuchać tego samego Słowa Bożego, razem je rozważać i razem starać się je zrozumieć; to dobrze, że spoglądamy na tego samego Chrystusa, do którego chcemy należeć, dając tym samym świadectwo, że On jest Jedyny, że On nas wszystkich powołał i wszyscy w głębi serca do Niego należymy. Uważam, że światu to właśnie powinniśmy pokazać — nie kłótnie i wszelkiego rodzaju spory, ale radość i wdzięczność za te wszystkie dary i za to, że istnieje prawdziwa jedność, która może stawać się coraz głębsza i która powinna być świadectwem Słowa Bożego i drogi Chrystusa na tym świecie. Oczywiście, nie można się tym zadowalać, ale na pewno i za tę jedność, która istnieje, powinniśmy być pełni wdzięczności.

Na pewno fakt, iż w najistotniejszych momentach, gdy sprawujemy Eucharystię, nie możemy pić z tego samego kielicha ani stanąć wokół jednego ołtarza, musi nas napełniać smutkiem, ponieważ ponosimy winę za to, że nasze świadectwo nie jest wyraźne. Musi nas to wewnętrznie niepokoić, gdy zmierzamy do większej jedności, świadomi, że tylko Pan może nas obdarzyć jednością. Gdyby ona była owocem naszego tylko porozumienia, miałaby charakter czysto ludzki, byłaby więc krucha jak wszystko, czego ludzie dokonują. Oddajmy się Jemu, starajmy się jak najlepiej Go poznać i głębiej miłować, wpatrzeni w Niego, dajmy się prowadzić do prawdziwej, pełnej jedności, o którą teraz żarliwie Go błagamy.

Drodzy przyjaciele, pragnę raz jeszcze podziękować wam za zaproszenie, za serdeczność, z którą mnie przyjęliście, a także za pani słowa, droga pani Esch. Dziękujemy za to, że mogliśmy się razem modlić i śpiewać. Módlmy się jedni za drugimi i módlmy się razem, aby Pan obdarzył nas jednością, a świat wspomógł w wierze. Amen.

AUDIENCJE GENERALNE

10 lutego

Św. Antoni z Padwy

Drodzy bracia i siostry!

Dwa tygodnie temu przedstawiłem postać św. Franciszka z Asyżu. Dziś chciałbym omówić postać innego świętego, który należy do pierwszego pokolenia braci mniejszych: Antoniego z Padwy lub — jak również jest nazywany — z Lizbony, bo w tym mieście się urodził. Jest to jeden z najbardziej popularnych świętych w całym Kościele katolickim, czczony nie tylko w Padwie, gdzie została wzniesiona wspaniała bazylika, w której są przechowywane jego śmiertelne szczątki, ale w całym świecie. Wierni otaczają miłością obrazy i figury przedstawiające go z lilią, symbolem czystości, albo z Dzieciątkiem Jezus na ręku — na pamiątkę cudownego objawienia, o którym mówią pewne źródła pisane.

Antoni przyczynił się znacznie do rozwoju duchowości franciszkańskiej dzięki swojej wyjątkowej inteligencji, równowadze, gorliwości apostołskiej, a głównie mistycznej żarliwości.

Urodził się w Lizbonie w rodzinie szlacheckiej ok. 1195 r. Na chrzcie otrzymał imię Fernando. Wstąpił do zakonu kanoników żyjących według reguły monastycznej św. Augustyna, przebywał najpierw w klasztorze św. Wincentego w Lizbonie, a następnie Świętego Krzyża w Coimbrze, słynnym portugalskim ośrodku kulturalnym. Z zainteresowaniem i zaangażowaniem oddawał się studiowaniu Biblii oraz ojców Kościoła, zdobywając wiedzę teologiczną, którą wykorzystywał w nauczaniu i przepowiadaniu Słowa. W Coimbrze miało miejsce wydarzenie, które wywarło decydujący wpływ na jego życie: w 1220 r. wystawiono tam relikwie pierwszych pięciu misjonarzy franciszkańskich, którzy udali się do Maroka i ponieśli śmierć męczeńską. Na młodym Fernandzie fakt ten wywarł tak silne wrażenie, że zapragnął pójść w ich ślady na drodze doskonałości chrześcijańskiej. Poprosił wówczas o pozwolenie na opuszczenie kanoników augustiańskich, by wstąpić do braci mniejszych. Jego prośba została spełniona, przyjął imię Antoni i wyruszył w po-

dróż do Maroka, ale Opatrzność Boża rozporządziła inaczej. Zachorował i musiał wrócić do Włoch. W 1221 r. uczestniczył w wielkiej «kapitulie namiotów» w Asyżu, gdzie spotkał się także ze św. Franciszkiem. Następnie przez pewien czas przebywał w całkowitym ukryciu w klasztorze w pobliżu Forlì w północnych Włoszech, gdzie Pan powołał go do innej misji. Gdy zbiegiem okoliczności poproszono go o wygłoszenie kazania z okazji święceń kapłańskich, wykazał się taką wiedzą i elokwencją, że przełożeni polecieli mu zająć się kaznodziejstwem. Działalność apostołska, jaką rozpoczął wówczas we Włoszech i Francji, była tak intensywna i skuteczna, że powróciło do Kościoła wiele osób, które od niego przedtem się oddaliły. Antoni był także jeśli nie pierwszym, to jednym z pierwszych nauczycieli teologii zakonu braci mniejszych. Zaczął nauczać w Bolonii z błogosławieństwem św. Franciszka, który w uznaniu cnót Antoniego wysłał mu krótki list, rozpoczynający się od słów: «Chcę, byś nauczał braci teologii». Antoni stworzył podstawy teologii franciszkańskiej, którą rozwijali następnie inni wybitni myśliciele, a osiągnęła ona najwyższe szczyty w św. Bonawenturze z Bagnoregio i bł. Dunsie Szkocie.

Po wyborze na przełożonego prowincji braci mniejszych we Włoszech nadal pełnił posługę kaznodziei, łącząc ją ze sprawowaniem nowego urzędu. Po złożeniu urzędu prowincjała zamieszkał pod Padwą, którą znał z poprzednich pobytów. Niespełna rok później, 14 czerwca 1231 r., zmarł w pobliżu tego miasta. Padwa, która za życia przyjęła go serdecznie i z czcią, nadal otacza go miłością i nabożeństwem. Papież Grzegorz IX, który po wysłuchaniu jego kazania nazwał go «Arką Testamentu», kanonizował go w 1232 r., rok po śmierci, również dzięki licznym cudom, do jakich doszło za jego wstawiennictwem.

W ostatnim okresie swego życia Antoni napisał dwa cykle «Kazań», zatytułowanych *Kazania niedzielne* (*Sermones dominicales*) oraz *Kazania o Świętych* (*Sermones in solemnitatibus seu sanctorales*), przeznaczone dla kaznodziejów oraz dla wykładowców studiów teolo-

gicznych zakonu franciszkańskiego. W *Kazaniach* tych komentuje fragmenty Pisma Świętego przedstawiane w liturgii, posługując się patrystyczno-średniowieczną interpretacją czterech znaczeń: literackiego bądź historycznego, alegorycznego bądź chrystologicznego, tropologicznego bądź moralnego oraz anagogicznego, które ukazuje (jako cel) życie wieczne. Dzisiaj odkrywamy na nowo, że owe znaczenia są wymiarami jedynego znaczenia Pisma Świętego i że słuszna jest interpretacja Pisma Świętego poprzez badanie czterech wymiarów jego słowa. Kazania św. Antoniego są tekstami teologiczno-homiletycznymi, odzwierciedlającymi żywe przepowiadanie, w którym św. Antoni przedstawia autentyczną drogę życia chrześcijańskiego. *Kazania* zawierają takie bogactwo nauki duchowej, że czcigodny papież Pius XII w 1946 r. ogłosił Antoniego doktorem Kościoła, nadając mu tytuł *doctor evangelicus*, ponieważ pisma te ukazują świeżość i piękno Ewangelii; jeszcze dzisiaj możemy je czytać z wielkim pożytkiem duchowym.

W *Kazaniach* św. Antoni mówi o modlitwie jako związku miłosnym, w którym człowiek pragnie ze słodyczą rozmawiać z Panem, a to rodzi niewymowną radość, która łagodnie ogarnia modlącą się duszę. Antoni przypomina nam, że do modlitwy potrzebna jest cisza, której nie należy utożsamiać z odcięciem się od zewnętrznych hałasów, lecz stanowi wewnętrzne doświadczenie, w którym przez usunięcie tego, co rodzą troski duszy i co rozprasza, dąży się do uzyskania ciszy w samej duszy. Zgodnie z nauczaniem tego wybitnego doktora franciszkańskiego, na modlitwę składają się cztery nieodzowne postawy, które łacina Antoniego definiuje w następujący sposób: *obsecratio, oratio, postulatio, gratiarum actio*. Można by je przetłumaczyć następująco: ufne otwarcie serca przed Bogiem, to pierwszy krok — nie wystarczy po prostu pojąć Słowo, ale w modlitwie trzeba otworzyć serce na obecność Boga; następnie powinienem rozmawiać z Nim serdecznie, dostrzegając Jego obecność we mnie; a następnie — co jest rzeczą bardzo naturalną — należy przedstawić Mu nasze potrzeby; w końcu wielbić Go i Mu dziękować.

W tej nauce św. Antoniego o modlitwie dostrzegamy jeden z charakterystycznych rysów teologii franciszkańskiej, której był twórcą: ważną rolę odgrywa w niej miłość Boża, która przenika sferę uczuć, woli, serca i jest również źródłem duchowego poznania, przewyższającego wszystkie inne. Miłując bowiem, poznajemy.

Pisze Antoni: «Miłość jest duszą wiary, czyni ją żywą; bez miłości wiara umiera» (*Sermones dominicales et festivi* II, Messaggero, Padova 1979, s. 37).

Jedynie dusza, która się modli, może czynić postępy w życiu duchowym: oto ulubiony temat kazań św. Antoniego. Zna on dobrze ułomności ludzkiej natury, naszą podatność na grzech, dlatego nieustannie nawołuje do walki ze skłonnościami do chciwości, pychy, nieczystości i do praktykowania cnót ubóstwa i ofiarności, pokory i posłuszeństwa oraz czystości. Na początku XIII w., gdy rozwijały się miasta i rozkwitał handel, wzrastała też liczba osób niewrażliwych na potrzeby bliźnich. Z tego powodu Antoni wielokrotnie napominał wiernych, by myśleli o prawdziwym bogactwie, bogac-



Nicoletta Bertelle — «Św. Antoni»

twie serca, które sprawiając, że człowiek staje się dobry i sprawiedliwy, pozwala gromadzić to, co jest skarbem w niebie. «O bogacze — wzywa — stańcie się przyjaciółmi (...) biednych, przyjmijcie ich do swoich domów: to oni, ubodzy, przyjmą was później do wiecznych mieszkań, gdzie panuje pokój ze swoim pięknem, ufnością i bezpieczeństwem, obfitością i spokojem wiecznej sytości» (tamże, s. 29).

Drodzy przyjaciele, czyż nie jest to bardzo ważne nauczanie również dzisiaj, kiedy kryzys finansowy i głębokie nierówności ekonomiczne powodują ubożenie wielu osób, co prowadzi do nędzy? W mojej encyklice *Caritas in veritate* przypominam: «Ekonomia (...) potrzebuje etyki dla swego poprawnego funkcjonowania; nie jakiegokolwiek etyki, lecz etyki przyjaznej osobie» (n. 45).

Dla Antoniego, ucznia Franciszka, w centrum życia i myśli, działalności i przepowiadania jest zawsze Chrystus. Jest to drugi typowy rys teologii franciszkańskiej — chrystocentryzm. Z zapałem kontempluje ona i zachęca do kontemplowania tajemnic człowieczeństwa Pana, Jezusa Człowieka, a szczególnie tajemnicy narodzenia, Boga, który stał się Dzieciątkiem, oddał się w nasze ręce: tajemnicy budzącej miłość do Boga i wdzięczność za Jego dobroć.

Boże Narodzenie, główny moment w dziejach miłości Chrystusa do ludzkości, z jednej strony, ale także wizja Ukrzyżowanego budzą w Antonim wdzięczność wobec Boga oraz szacunek dla godności osoby ludzkiej, wszyscy bowiem, wierzący i niewierzący, mogą odnaleźć w Ukrzyżowanym i Jego obrazie sens, który wzbogaca ży-

cie. Pisze św. Antoni: «Chrystus, który jest twoim życiem, wisi przed tobą, byś patrzył w krzyż jak w zwierciadło. Tam możesz poznać, jak śmiertelne były twoje rany, których żadne lekarstwo nie mogło uleczyć, a tylko krew Syna Bożego. Jeśli popatrzysz dobrze, będziesz sobie mógł zdać sprawę, jak wielka jest twoja ludzka godność i wartość. (...) W żadnym innym miejscu człowiek nie może sobie lepiej zdać sprawy ze swojej wartości niż w zwierciadle krzyża» (*Sermones dominicales et festivi* III, Messaggero, Padova 1979, ss. 213-214).

Rozważając te słowa, możemy lepiej zrozumieć, jak ważny jest obraz Ukrzyżowanego w naszej kulturze, w naszym humanizmie, zrodzonym z wiary chrześcijańskiej. Właśnie wtedy, gdy patrzymy na krzyż, widzimy — jak mówi św. Antoni — wielkość godności ludzkiej i wartości człowieka. W żaden inny sposób nie można zrozumieć, ile wart jest człowiek, ponieważ to właśnie Bóg sprawia, że jesteśmy tacy ważni, widzi, że jesteśmy tak ważni, że zasługujemy na Jego cierpienie. Tym samym cała godność ludzka widoczna jest w zwierciadle Ukrzyżowanego, a z patrzenia na Niego zawsze rodzi się uznanie ludzkiej godności.

Drodzy przyjaciele, oby św. Antoni z Padwy, tak bardzo czczony przez wiernych, wstawiał się za całym

Kościółem, a zwłaszcza za tymi, którzy oddają się kaznodziejstwu. Prośmy Pana, aby pomógł nam nauczyć się nieco tej sztuki od św. Antoniego. Niech kaznodzieje, natchnieni jego przykładem, starają się łączyć rzetelną i zdrową naukę, szczerą i żarliwą pobożność ze skutecznym przekazem. W tym Roku Kapłańskim módlmy się, aby kapłani i diakoni skrupulatnie pełnili tę posługę głoszenia i przybliżania Słowa Bożego wiernym, zwłaszcza poprzez homilie wygłaszane podczas liturgii. Niech skutecznie ukazują one odwieczne piękno Chrystusa, jak zaleca Antoni: «Jeśli głosisz Jezusa, On przemienia twarde serca; jeśli Go wzywasz, osładza gorzkie pokusy; jeśli o Nim myślisz, oświeca ci serce; jeśli Go czytasz, syci twój umysł» (*Sermones dominicales et festivi* III, s. 59).

do Polaków:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Drodzy pielgrzymi polscy. Jutro, we wspomnienie liturgiczne Matki Bożej z Lourdes, będziemy obchodzili Świato-wy Dzień Chorego. Opiece Maryi polecamy wszystkich chorych i tych, którzy niosą im ulgę w cierpieniu. Niech nasi bracia obarczeni krzyżem choroby i niemo-cy znajdują otuchę w krzyżu Chrystusa. Modląc się za nich, z serca im błogosławie, jak również wam tu obecnym i waszym bliskim.

17 lutego – Środa Popielcowa

Nawrócenie oznacza dążenie do wysokiej miary życia chrześcijańskiego

Drodzy bracia i siostry!

Dziś, w Środę Popielcową, rozpoczynamy drogę wielkopostną, która trwa 40 dni i doprowadzi nas do radości Zmartwychwstania Pańskiego. Na tym duchowym szlaku nie jesteśmy sami, bo od początku Kościół towarzyszy nam i nas wspiera Słowem Bożym, w którym zawiera się program życia duchowego i pokuty, a także łaską Sakramentów.

Słowa św. Pawła zawierają wyraźną przestrożę: «Napominamy was, abyście nie przyjmowali na próżno łaski Bożej (...) Oto teraz czas upragniony, oto teraz dzień zbawienia» (2 Kor 6, 1-2). W rzeczywistości, zgodnie z chrześcijańską wizją życia, każdy czas powinien być upragniony i każdy dzień dniem zbawienia, ale liturgia Kościoła w szczególnie sposób odnosi te słowa do okresu Wielkiego Postu. To, że 40 dni przygotowujących do Wielkanocy ma być upragnionym czasem łaski, możemy odczytać w wezwaniu, kierowanym do nas podczas surowego obrzędu posypania głów popiołem, które wyraża się w dwóch formułach liturgicznych: «Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię!», «Pamiętaj, że jesteś prochem i w proch się obrócisz».

Pierwsza wzywa do nawrócenia, które należy trak-

tować z nadzwyczajną powagą, dostrzegając zadziwiająco nowość, jaką niesie. Wezwanie do nawrócenia odsłania bowiem i demaskuje łatwą powierzchowność, która nierzadko cechuje nasze życie. Nawrócić się znaczy zmienić kierunek życiowej drogi, nie chodzi jednak o małą poprawkę, ale kompletną zmianę. Ten, kto się nawraca, idzie pod prąd, gdzie «prąd» znaczy powierzchowny styl życia, bezładny i iluzoryczny, jakiemu często ulegamy, opanowuje on nas i powoduje, że stajemy się niewolnikami zła bądź więźniami moralnej mierności. Nawrócenie natomiast oznacza dążenie do wysokiej miary życia chrześcijańskiego, zawieszenie żywej i osobowej Ewangelii, którą jest Jezus Chrystus. To On jest ostatecznym celem i głębokim sensem nawrócenia, On jest drogą, którą wszyscy powinni iść w życiu, oświeceni Jego światłem i wspierani Jego mocą, która kieruje naszymi krokami. Uwidoczniają się wówczas najpiękniejsze i najbardziej fascynujące aspekty nawrócenia: nie jest ono zwykłą decyzją moralną o zmianie sposobu życia, ale wyborem wiary, który jednoczy nas wewnętrznie i całkowicie z żywą i konkretną osobą Jezusa. Nawrócenie i wiara w Ewangelię nie są dwiema różnymi rzeczami bądź w jakiś sposób tylko ze sobą zestawionymi, ale wyrażają tę sa-

mą rzeczywistość. Nawrócenie jest całkowitym «tak» osoby oddającej całe swoje życie Ewangelii, przez wolną odpowiedź na wezwanie Chrystusa, który robi pierwszy krok, ofiarując człowiekowi siebie jako drogę, prawdę i życie, jedyny, który wyzwala i zbawia. Taki właśnie jest sens słów, którymi według ewangelisty Marka Jezus rozpoczyna przepowiadanie Bożej Ewangelii: «Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!» (Mk 1, 15).

«Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię» nie brzmi tylko na początku życia chrześcijańskiego, ale towarzyszy mu przez cały czas, odnawiając się i przenikając wszystkie jego przejawy. Każdy dzień jest upragnionym czasem łaski, bo każdy dzień zachęca nas, byśmy oddali się Jezusowi, zaufali Mu, trwali w Nim, dzielili Jego styl życia, uczyli się od Niego prawdziwej miłości, naśladowali Go w codziennym wypełnianiu woli Ojca, która jest jedynym wielkim prawem życia. Codziennie, także wtedy, gdy nie brak trudności i trudów, zmęczenia i upadków, także wtedy, kiedy bierze nas pokusa, żeby zejść z drogi naśladowania Chrystusa i zamknąć się w sobie, w swoim egoizmie, niepomni, że naszą potrzebą jest otwarcie się na miłość Bożą w Chrystusie, by żyć zgodnie z logiką sprawiedliwości i miłości. W opublikowanym niedawno Orędziu na Wielki Post przypominałem, że: «Potrzeba pokory, by uznać, że potrzebuję Drugiego, który uwolni mnie od tego, co moje, by dać mi darmo, 'co mi się należy'. Dokonuje się to zwłaszcza w sakramentach pokuty i Eucharystii. Dzięki działaniu Chrystusa możemy dostąpić 'większej' sprawiedliwości, jaką jest sprawiedliwość miłości (por. Rz 13, 8-10), sprawiedliwość tego, kto w każdym przypadku zawsze czuje się bardziej dłużnikiem niż wierzycielem, otrzymał bowiem więcej, niż można się spodziewać» («L'Osservatore Romano», wyd. polskie, n. 3-4/2010, s. 5).

Upragniony czas łaski, jakim jest Wielki Post, objawia nam swój duchowy sens również poprzez starożytną formułę: «Pamiętaj, że jesteś prochem i w proch się obrócisz», którą wypowiada kapłan, posypując nam głowy odrobiną popiołu. Przypomina nam to początki dziejów ludzkich, kiedy po pierwotnym przewinieniu Pan powiedział do Adama: «W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz!» (Rdz 3, 19). Słowo Boże przypomina nam tutaj o naszej słabości, a wręcz o śmierci, która jest tego najwyższym wyrazem. Biorąc pod uwagę wrodzony lęk przed końcem, a bardziej jeszcze kulturę, która na różne sposoby stara się nie dopuszczać do głosu rzeczywistości i ludzkiego doświadczenia śmierci, liturgia wielkopostna z jednej strony przypomina nam o umieraniu, ukazując potrzebę realizmu i mądrości, a z drugiej zachęca, byśmy przede wszystkim dostrzegli nieoczekiwaną nowość, jaką wiara chrześcijańska wnosi w rzeczywistość śmierci, i byśmy nią żyli.

Człowiek jest prochem i w proch się obróci, ale w oczach Boga jest prochem cennym, bo Bóg stworzył człowieka do nieśmiertelności. Formuła liturgiczna: «Pamiętaj, że jesteś prochem i w proch się obrócisz»,



William Blake — «Kuszenie Jezusa»

pełnię swego znaczenia znajduje w odniesieniu do nowego Adama, Chrystusa. Pan Jezus w swojej wolności zechciał w szczególny sposób podzielić słabość każdego człowieka, jego los — poprzez śmierć na krzyżu. Lecz ta właśnie śmierć, najwyższy wyraz Jego miłości do Ojca i do ludzkości, stała się drogą do zmartwychwstania w chwale, poprzez którą Chrystus stał się źródłem łaski dla tych, którzy wierzą w Niego i dostępują udziału w Jego Boskim życiu. To życie bez końca już się rozpoczęło w ziemskiej fazie naszej egzystencji, ale wypełni się po «zmartwychwstaniu ciała». Mały gest posypania popiołem jest niezwykle bogaty w znaczenie: zachęca, byśmy w okresie wielkopostnym bardziej świadomie i z większą pasją zagłębili się w paschalnej tajemnicy Chrystusa, w Jego śmierci i zmartwychwstaniu, poprzez uczestniczenie w Eucharystii i dzieła miłosierdzia, które rodzą się z Eucharystii i w niej znajdują swoje wypełnienie. Posypanie popiołem to odnowienie zobowiązania do tego, by naśladować Chrystusa, ulec przemieniającej mocy Jego paschalnej tajemnicy, by zwyciężyć zło i czynić dobro, by umarł nasz «stary człowiek», uwikłany w grzech, i narodził się «nowy człowiek», przemieniony przez Bożą łaskę.

Drodzy przyjaciele! Rozpoczynając drogę wielkopostnych wyrzeczeń, pragniemy ze szczególną ufnością prosić o opiekę i pomoc Najświętszą Maryję Pannę. Niech Ona, która jako pierwsza uwierzyła w Chrystu-

sa, towarzyszy nam podczas tych czterdziestu dni żarliwej modlitwy i szczerzej pokuty, abyśmy mogli świętować wielką tajemnicę Paschy Jej Syna oczyszczeni i z całkowicie odnowionym umysłem i duchem.

do Polaków:

Drodzy bracia i siostry! «Nawracajcie się i wierzcie

3 marca

Św. Bonawentura z Bagnoregio

Drodzy bracia i siostry!

Dziś chciałbym omówić postać św. Bonawentury z Bagnoregio. Przyznam się wam, że temat ten budzi we mnie pewną nostalgię, przypominają mi się bowiem badania, jakie prowadziłem jako młody naukowiec, dotyczące tego właśnie autora, który jest mi szczególnie drogi. Poznanie go miało niemały wpływ na moją formację. Z wielką radością parę miesięcy temu udałem się z pielgrzymką do jego rodzinnego miasteczka, Bagnoregio we włoskim regionie Lacjum, które z czcią przechowuje pamięć o nim.

Urodził się prawdopodobnie w 1217 r., a zmarł w 1274 r., a więc żył w XIII w., epoce, w której wiara chrześcijańska, głęboko zakorzeniona w kulturze i społeczeństwie Europy, zainspirowała wybitne dzieła w dziedzinie literatury, sztuk plastycznych, filozofii i teologii. Jedną z największych postaci świata chrześcijańskiego, dzięki którym doszło do powstania tej harmonii wiary i kultury, jest właśnie Bonawentura, człowiek czynu i kontemplacji, bardzo pobożny i roztropny w rządach.

Nazywał się Giovanni da Fidanza. Głęboki wpływ na jego życie wywarło, jak sam opowiada, wydarzenie z dzieciństwa. Ciężko zachorował, i nawet jego ojciec, który był lekarzem, nie wierzył, że uda mu się go uratować od śmierci. Wtedy jego matka zaczęła prosić o wstawiennictwo św. Franciszka, który był kanonizowany kilka lat wcześniej. Giovanni wyzdrowiał.

Postać Biedaczyny z Asyżu stała mu się jeszcze bardziej bliska parę lat później, gdy przebywał w Paryżu, dokąd udał się na studia i uzyskał dyplom magistra sztuk, który możemy porównać z maturą w prestiżowym liceum naszych czasów. Wówczas, jak wielu młodych ludzi w przeszłości, a także dzisiaj, Giovanni zadał sobie zasadnicze pytanie: «Jak mam pokierować swoim życiem?». Zafascynowany świadectwem żarliwości i ewangelicznego radykalizmu braci mniejszych, którzy przybyli do Paryża w 1219 r., Giovanni zapukał do furty klasztoru franciszkańskiego, który powstał w tym mieście, i poprosił o przyjęcie do wielkiej rodziny uczniów św. Franciszka. Wiele lat później przedstawił racje, które przyswiewcały temu wyborowi: w św. Franciszku i w zainicjowanym przez niego ruchu widział działanie Chrystusa. Tak pisał w liście do jednego ze współbraci: «Wyznaję przed Bogiem, że naj-

w Ewangelię!» (Mk 1, 15). To liturgiczne wezwanie słyszymy podczas posypania głów popiołem. Będzie nam ono towarzyszyć przez cały okres Wielkiego Postu. Otwórzmy serca na działanie Ducha Świętego, aby ten czas prawdziwie był czasem nawrócenia i duchowej odnowy, w zawierzeniu Bożemu miłosierdziu. Niech Bóg wam błogosławi!

ważniejszym powodem, który sprawił, że pokochałem życie błogosławionego Franciszka, jest fakt, że przypomina ono początki i rozwój Kościoła. Na początku Kościół tworzyli prości rybacy, potem wzbogacili go wybitni i pełni mądrości uczeni; religii błogosławionego Franciszka nie ustanowiła ludzka roztropność, ale Chrystus» (*Epistula de tribus quaestionibus ad magistrum innominatum*, in *Opere di San Bonaventura. Introduzione generale*, Roma 1990, s. 29).

Ok. 1243 r. Giovanni przywdział zatem habit franciszkański i przyjął imię Bonawentura. Natychmiast został skierowany na dalszą naukę na wydziale teologii uniwersytetu paryskiego, gdzie pilnie studiował różne dyscypliny. Uzyskał tytuły wymagane do rozpoczęcia kariery akademickiej: bakalarza biblijnego i bakalarza wykładowcy Sentencji. Bonawentura przestudiował dogłębnie Pismo Święte, Sentencje Piotra Lombarda, czyli ówczesny podręcznik teologii, a dzięki obcowaniu z nauczycielami i studentami, którzy przybywali do Paryża z całej Europy, ukształtowała się jego własna myśl i wybitna duchowa wrażliwość, którą w kolejnych latach wyraził w swoich dziełach i kazaniach, stając się jednym z najważniejszych teologów w historii Kościoła. Istotne będzie tu przypomnienie tytułu pracy, którą obronił, aby uzyskać habilitację potrzebną do nauczania teologii, tak zwaną wówczas *licentia ubique docendi*. Jego rozprawa nosiła tytuł *De scientia Christi* (O wiedzy Chrystusa). Temat ten pokazuje, że w życiu i nauczaniu Bonawentury główną rolę odgrywał zawsze Chrystus. Możemy powiedzieć, że cała jego myśl była głęboko chrystocentryczna.

W tamtych latach Paryż, który stał się drugim rodzinnym miastem Bonawentury, był widownią gwałtownych ataków, skierowanych przeciwko Zakonowi Braci Mniejszych św. Franciszka z Asyżu i Zakonowi Kaznodziejskiemu św. Dominika Guzman. Ich prawo do nauczania na uniwersytecie było kontestowane, a podawano w wątpliwość nawet autentyczność ich życia konsekrowanego. Z pewnością zmiany, jakim pod wpływem zakonów żebrzących uległ sposób pojmowania życia zakonnego, o czym mówiłem w poprzednich katechezach, były tak nowatorskie, że nie wszyscy byli w stanie je zrozumieć. Dochodziły do tego, jak czasem bywa nawet wśród osób szczerych i pobożnych, przychyny zrodzone z ludzkiej słabości, takie jak zawiść i zazdrość. Bonawentura, mimo sprzeciwu innych mi-

strzów uczących na uniwersytecie, zaczął wykładać w katedrze teologii franciszkanów i w odpowiedzi na zarzuty stawiane zakonom żebrzącym napisał dzieło zatytułowane *De perfectione evangelica* (O doskonałości ewangelicznej). W tym dziele wykazał, że zakony żebrzące, w tym wypadku Zakon Braci Mniejszych, praktykując ślubowane ubóstwo, czystość i posłuszeństwo, postępowały zgodnie z radami zawartymi w Ewangelii. Pomijając wspomniane okoliczności historyczne, trzeba przyznać, że nauczanie Bonawentury, wyłożone w tym dziele i poświadczone jego życiem, pozostaje wciąż aktualne: Kościół staje się bardziej świetlisty i piękny dzięki wierności, jakiej dochowują swemu powołaniu jego synowie i córki, którzy nie tylko stosują w praktyce nakazy zawarte w Ewangelii, ale którzy z Bożej łaski są powołani do słuchania jej rad i swoim ubogim, czystym i posłusznym życiem dają świadectwo, że jest ona źródłem radości i doskonałości.

Konflikt został zażegnany, przynajmniej na jakiś czas, a w 1257 r. — dzięki bezpośredniej interwencji papieża Aleksandra IV — Bonawentura uzyskał oficjalne uznanie tytułów doktora i mistrza uniwersytetu paryskiego. Musiał jednak zrezygnować z tej zaszczytnej funkcji, ponieważ w tym samym roku kapituła generalna zakonu wybrała go na generała.

Sprawował ten urząd przez 17 lat, mądrze i z poświęceniem, wizytował prowincje, pisał do braci, w walce z nadużyciami stosował niekiedy surowe metody. Kiedy Bonawentura rozpoczęła swoją posługę, Zakon Braci Mniejszych bardzo się już rozrósł: liczył ponad 30 tys. braci, rozrzuconych po całej Europie Zachodniej, a także prowadzących misje w Afryce Północnej, na Bliskim Wschodzie, a nawet w Pekinie. Tak rozwiniętemu zakonowi należało nadać trwałą formę, a przede wszystkim, w pełnej wierności charyzmatowi Franciszka, nadać jednolity charakter jego działalności i duchowości. Uczniowie świętego z Asyżu interpretowali bowiem jego przesłanie na różne sposoby i istniało realne ryzyko wewnętrznego podziału. Aby uniknąć tego niebezpieczeństwa, w Narbonne w 1260 r. kapituła generalna zakonu przyjęła i zatwier-



dziła zaproponowany przez Bonawenturę zbiór norm regulujących i ujednolicających codzienne życie członków Zakonu Braci Mniejszych. Jednakże Bonawentura czuł, że nawet najbardziej mądre i umiarkowane wskazania prawne nie wystarczają, by zagwarantować jedność ducha i serc. Trzeba mieć takie same ideały i motywację. Dlatego postanowił przedstawić autentyczny charyzmat Franciszka, jego życie i nauczanie. W tym celu skrupulatnie zgromadził pisma dotyczące Biedaczyny i uważnie wysłuchał wspomnień tych, którzy znali Franciszka. Powstała w ten sposób biografia świętego z Asyżu, rzetelnie udokumentowana historycznie, zatytułowana *Legenda Maior*, zredagowana również w formie skróconej, która z tego względu została nazwana *Legenda minor*. W odróżnieniu od języka włoskiego [i innych] łacińskie słowo «legenda» nie odnosi się do wytworu fantazji, lecz przeciwnie, mówi, że chodzi o tekst wiarygodny, który należy «czytać» — *legere* — jako oficjalną wersję wydarzeń. Istotnie, kapituła generalna braci mniejszych, zgromadzona w 1263 r. w Pizie, uznała, że biografia św. Bonawentury jest najwierniejszym portretem założyciela, i tym samym stała się ona oficjalną biografią świętego.

Jaki obraz św. Franciszka wyłonił się z serca i został narysowany piórem jego oddanego syna i następcy, św. Bonawentury? Oto jego cecha najistotniejsza: Franciszek to *alter Christus*, człowiek, który z pasją szukał Chrystusa. W miłości, która pobudza do naśladowania, upodobił się do Niego całkowicie. Bonawentura ukazywał ten żywy ideał wszystkim uczniom św. Franciszka. Ten ideał, który powinien przyswiecać każdemu chrześcijaninowi w przeszłości, dziś i zawsze został wskazany również jako program Kościoła trzeciego tysiąclecia przez mojego poprzednika, czcigodnego Jana Pawła II. Program ten, pisał on w liście *Novo millennio ineunte*, skupiony jest wokół «samego Chrystusa, którego mamy poznawać, kochać i naśladować, aby żyć w Nim życiem trynitarnym i z Nim przemieniać historię, aż osiągniemy swą pełnię w niebiańskim Jerozolimie» (n. 29).

W 1273 r. życie św. Bonawentury uległo kolejnej zmianie. Papież Grzegorz X udzielił mu sakry biskupiej i wyniósł go do godności kardynalskiej. Zlecił mu również przygotowanie bardzo ważnego wydarzenia kościelnego: Ekumenicznego Soboru Lyonńskiego II, którego celem było przywrócenie jedności Kościołów łacińskiego i greckiego. Poświęcił się temu zadaniu bardzo pilnie, umarł jednak w trakcie tego zgromadzenia ekumenicznego, nie doczekawszy jego zakończenia. Bezimienny notariusz papieski ułożył na cześć Bonawentury utwór pochwalny, z którego możemy zaczerpnąć ostatni portret tego wielkiego świętego i teologa: «Człowiek dobry, miły w obejściu, pobożny i miłośny, pełen cnót, miłowany przez Boga i przez ludzi... Bóg obdarzył go bowiem taką łaską, że w każdym, kto go widział, budził miłość, której serce ukryć nie mogło» (por. J. G. Bougerol, *Bonaventura*, w: A. Vauchez (red.), *Storia dei santi e della santità cristiana*, t. VI, *L'epoca del rinnovamento evangelico*, Milano 1991, s. 91).

Przyswajajmy sobie dziedzictwo tego świętego doktora Kościoła, który w następujących słowach przypomina nam, jaki sens ma nasze życie: «Na ziemi... bezmiar Boga kontemplowany jest przez rozumowanie i podziw; w niebieskiej ojczyźnie natomiast — przez wizję, kiedy staniemy się podobni Bogu, i ekstazę... zaznamy Bożej radości» (*La conoscenza di Cristo*, q. 6, *Conclusiones*, w: *Opere di San Bonaventura. Opuscoli Teologici*/1, Roma 1993, s. 187).

do Polaków:

Pozdrawiam serdecznie obecnych tu Polaków. Prezentując podczas audyencji sylwetki tych, którzy kształtowali ducha chrześcijańskiej Europy, na zasadzie wyjątku pragnę wspomnieć dzisiaj osobę bliższego nam czasowo Fryderyka Chopina. W tych dniach obchodzimy 200-lecie jego urodzin, trwa Rok Chopinowski. Niech muzyka tego najwybitniejszego polskiego kompozytora, który wniósł wielki wkład w kulturę Europy i świata, zbliża jej słuchaczy do Boga i pomaga w odkrywaniu głębi ludzkiego ducha. Wszystkim z serca błogosławię.



Św. Bonawentura wstępuje do zakonu franciszkanów

10 marca

Dzieła i nauka św. Bonawentury

Drodzy bracia i siostry!

W zeszłym tygodniu przedstawiłem życie i osobowość św. Bonawentury z Bagnoregio. Dziś również pragnę o nim mówić, skupiając się na niektórych jego dziełach i na jego nauce.

Jak już powiedziałem, do różnych zasług św. Bonawentury należy autentyczna i wierna interpretacja postaci św. Franciszka z Asyżu, którego czcił i z wielką miłością studiował. W czasach św. Bonawentury pewna grupa braci mniejszych, zwanych «spirytuałami», utrzymywała na przykład, że św. Franciszek rozpoczął całkowicie nową fazę historii i że wraz z nim pojawiła się «wieczna ewangelia», o której mówi Apokalipsa, zastępująca Nowy Testament. Grupa ta twierdziła, że historyczna rola Kościoła się skończyła, a jego miejsce miała zająć charyzmatyczna wspólnota wolnych ludzi pod wewnętrznym kierownictwem Ducha Świętego, czyli «franciszkanie duchowi». Idee tej grupy były oparte na pismach opata cystersów Joachima z Fiore, zmarłego w 1202 r. W swoich dziełach twierdził on, że rytm historii ma charakter trynitarny. Stary Testament uważał za epokę Ojca, po której nastąpił okres Syna, a więc okres Kościoła. Należało oczekiwać trzeciej epoki, epoki Ducha Świętego. Tym samym historię należało interpretować jako dzieje postępu: od surowości Starego Testamentu do relatywnej wolności epoki Syna, w Kościele, aż do pełnej wolności Synów Bożych w okresie Ducha Świętego, który miał też być wreszcie okresem pokoju między ludźmi, pojednania ludów i religii. Joachim z Fiore wzbudził nadzieję, że

nową epokę zapoczątkuje nowy monastycyzm. Jest więc zrozumiałe, że grupa franciszkanów dostrzegła w św. Franciszku inicjatora nowej epoki, a w jego zakonie — wspólnotę tego nowego okresu — wspólnotę epoki Ducha Świętego, a zatem kończył się Kościół hierarchiczny, a rozpoczynał nowy Kościół Ducha, niezwiązany ze starymi strukturami.

Istniało zatem niebezpieczeństwo opaczności zrozumienia przesłania św. Franciszka, jego pokornej wierności Ewangelii i Kościołowi, a nieporozumienie to było podstawą błędnej wizji całego chrześcijaństwa.

Gdy w 1257 r. św. Bonawentura został generałem zakonu franciszkańskiego, doszło w nim do silnych napięć, wywołanych właśnie przez zwolenników wspomnianej grupy «franciszkanów duchowych», którzy nawiązywali do Joachima z Fiore. Aby dyskutować z tą grupą i przywrócić jedność zakonowi, św. Bonawentura skrupulatnie przestudiował autentyczne pisma Joachima z Fiore oraz pisma jemu przypisywane i, świadomy konieczności właściwego przedstawienia postaci i przesłania swojego umiłowanego św. Franciszka, wyłożył poprawną wizję teologii historii. Św. Bonawentura zajął się tym problemem w swoim ostatnim dziele, zbiorze wykładów dla mnichów ze szkoły paryskiej, które pozostało niedokończony i dotarło do nas za pośrednictwem notatek słuchaczy, zatytułowane *Hexaëmeron* i będące interpretacją alegorycznych sześciu dni stworzenia. Ojcowie Kościoła uważali sześć czy siedem dni z opowiadania o stworzeniu za prorocstwo dotyczące dziejów świata, ludzkości. Siedem dni

przedstawiało dla nich siedem epok historycznych, później interpretowanych również jako siedem tysięcy. Wraz z Chrystusem mielibyśmy wkroczyć w ostatnią, a więc szóstą epokę historyczną, po której miała nastąpić wielka sobota Boga. Św. Bonawentura akceptuje tę interpretację historyczną związku między dniami stworzenia, lecz w sposób bardzo swobodny i nowatorski. Jego zdaniem dwa współczesne mu zjawiska zrodziły potrzebę nowej interpretacji dziejów:

— Po pierwsze: postać św. Franciszka, człowieka bez reszty zjednoczonego z Chrystusem aż po wspólnotę stygmatów, będącego niejako *alter Christus*, a ze św. Franciszkiem założona przez niego nowa wspólnota, różniąca się od znanego dotąd monastycyzmu. Zjawisko to wymagało nowej interpretacji jako nowości Bożej, która się wówczas pojawiła.

— Po drugie: stanowisko Joachima z Fiore, który zapowiadał nowy monastycyzm i zupełnie nową epokę w dziejach, wychodząc poza objawienie Nowego Testamentu, wymagało odpowiedzi.

Jako generał franciszkanów św. Bonawentura pojął od razu, że gdyby zakon przyjął koncepcję spirytualistyczną, zainspirowaną przez Joachima z Fiore, stałoby się niemożliwe utrzymanie w nim porządku i nieuchronnie pograżyłyby się w anarchii. Jego zdaniem, wynikały z tego dwie rzeczy:

— Po pierwsze: praktyczna potrzeba struktur i włączenia w rzeczywistość Kościoła hierarchicznego, Kościoła realnego musiała być uzasadniona teologicznie, również dlatego, że inni, zwolennicy koncepcji spirytualistycznej, opierali się pozornie na podstawach teologicznych.

— Po drugie: uwzględniając konieczność realizmu, nie należało rezygnować z nowości postaci św. Franciszka.

Jak na ten wymóg praktyczny i teoretyczny odpowiedział św. Bonawentura? W sposób schematyczny i niekompletny mogą jedynie streścić jego odpowiedzi w kilku punktach:

1. Św. Bonawentura odrzuca koncepcję trynitarnego rytmu historii. Bóg jest jeden przez całe dzieje i nie dzieli się na trzy bóstwa. Wynika z tego, że również historia jest jedna, choć toczy się ona swoją drogą, i jest to — zdaniem św. Bonawentury — droga postępu.

2. Jezus Chrystus jest ostatnim słowem Boga — w Nim Bóg powiedział wszystko, dając siebie i mówiąc o sobie samym. Więcej niż samego siebie Bóg nie może powiedzieć ani dać. Duch Święty jest Duchem Ojca i Syna. Sam Chrystus mówi o Duchu Świętym: «przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem» (J 14, 26), «z mojego weźmie i wam objawi» (J 16, 15). Nie istnieje zatem inna, wyższa Ewangelia, nie czekamy na żaden inny Kościół. Dlatego również zakon św. Franciszka musi być zintegrowany z tym Kościołem, jego wiarą, jego porządkiem hierarchicznym.

3. Nie znaczy to, że Kościół stoi w miejscu, wpątrzony w przeszłość, i nie dopuszcza żadnej nowości. «*Opera Christi non deficiunt, sed proficiunt*», dzieła Chrystusa nie cofają się, nie zanikają, ale się rozwija-

ją, mówi święty w liście *De tribus quaestionibus*. Tym samym św. Bonawentura wyraźnie formułuje ideę postępu, i jest to nowość w stosunku do ojców Kościoła i większości jego współczesnych. Dla św. Bonawentury Chrystus nie jest już — jak dla ojców Kościoła — końcem, ale ośrodkiem historii. Przyjście Chrystusa nie kończy historii, ale rozpoczyna nową epokę. Inny wniosek jest następujący: do tamtych czasów panowało przekonanie, że ojcowie Kościoła osiągnęli absolutny szczyt teologii, a następne pokolenia mogły być tylko ich uczniami. Św. Bonawentura zgadza się, że ojcowie Kościoła będą zawsze mistrzami, ale fenomen św. Franciszka daje mu pewność, że bogactwo słowa Chrystusa jest niewyczerpane i że również w nowych pokoleniach mogą się pojawić luminarze. Unikalność Chrystusa gwarantuje również nowość i odnowę we wszystkich epokach historii.

Oczywiście, zakon franciszkański — jak podkreśla — należy do Kościoła Jezusa Chrystusa, do Kościoła apostołskiego, i nie może być budowany na gruncie apostołowego spirytualizmu. Jednocześnie jednak istotne znaczenie ma nowość tego zakonu w stosunku do tradycyjnego monastycyzmu, i św. Bonawentura — jak powiedziałem w czasie poprzedniej katechezy — bronił tej nowości przed atakami paryskiego duchowieństwa niezakonnego: franciszkanie nie są na zawsze przypisani do jednego klasztoru, mogą przebywać wszędzie, by głosić Ewangelię. Właśnie rezygnacja z typowego dla monastycyzmu życia stabilnego na rzecz dostosowywania się do potrzeb odnowiła dynamizm misyjny Kościoła.

W tym momencie być może warto powiedzieć, że również dzisiaj w pewnych wizjach historia Kościoła drugiego tysiąclecia jest nieustannym chyleniem się ku upadkowi; dla innych do upadku doszło zaraz po Nowym Testamencie. W rzeczywistości «*Opera Christi non deficiunt, sed proficiunt*» — dzieła Chrystusa nie upadają, ale się rozwijają. Czym byłby Kościół bez nowej duchowości cystersów, franciszkanów i dominikanów, bez duchowości św. Teresy z Avili i św. Jana od Krzyża itd.? Te słowa znajdują potwierdzenie i dziś: «*Opera Christi non deficiunt, sed proficiunt*», idą naprzód. Św. Bonawentura uczy nas podstaw koniecznego rozeznania, także surowego, trzeźwego realizmu i otwarcia na nowe charyzmaty, którymi Chrystus w Duchu Świętym obdarza swój Kościół. Tak jak z jednej strony wraca wizja upadku, tak też wraca również wizja «spirytualistycznej utopii». Wiemy bowiem, że po Soborze Watykańskim II niektórzy byli przekonani, że wszystko jest nowe, że jest inny Kościół, że Kościół przedsoborowy się skończył, a teraz będziemy mieli inny Kościół, zupełnie «inny». Utopijny anarchizm! Dzięki Bogu mądrzy sternicy łodzi Piotrowej, papież Paweł VI i papież Jan Paweł II, z jednej strony bronili nowości Soboru, a z drugiej bronili jednocześnie unikalności i ciągłości Kościoła, który jest zawsze Kościołem grzeszników i miejscem łaski.

4. W tym sensie rządcom św. Bonawentury jako generała franciszkanów przyświecała jasna idea, że nowy zakon nie może jako wspólnota żyć na takich samych «wyznach eschatologicznych» jak św. Franciszek, w którym on sam widział antycypację przyszłego świata,



Francisco de Zurbarán — «Św. Bonawentura»

lecz — kierując się zdrowym realizmem, a jednocześnie duchową odwagą — musi w największym możliwym przybliżeniu żyć Kazaniem na Górze, które było jedyną regułą św. Franciszka, pamiętając jednakże o ograniczeniach człowieka skażonego przez grzech pierworodny.

Widzimy zatem, że dla św. Bonawentury rządzenie nie wyrażało się po prostu w działaniu, ale przede wszystkim w myśleniu i modlitwie. U podstaw jego rządów znajdujemy zawsze modlitwę i myśl; wszystkie jego decyzje są owocem refleksji, myśli oświeconej modlitwą. Jego bliska więź z Chrystusem odzwierciedlała się zawsze w pracy generała i dlatego napisał szereg dzieł teologiczno-mistycznych, w których znalazł wyraz duch jego rządów oraz pragnienie kierowania zakonem od wewnątrz, a zatem rządzenia nie tylko poprzez polecenia i struktury, ale prowadzenia i oświecania dusz, by dążyły do Chrystusa.

Wśród tych dzieł, które stanowią duszę jego rządów i wskazują drogę, którą powinna iść zarówno jednostka, jak wspólnota, chciałbym wymienić jedno, jego arcydzieło *Itinerarium mentis in Deum* («Wędrowka duszy do Boga»), które stanowi «podręcznik» mistycznej kontemplacji. Zamysł napisania go powstał w miejscu głębokiej duchowości: na górze Alverni, gdzie św. Franciszek otrzymał stygmaty. We wstępie autor opisuje okoliczności, w których to dzieło się narodziło: «Kiedy medytowałem nad tym, jak dusza może się wznieść do Boga, przyszło mi na myśl cudowne wydarzenie, w którym uczestniczył w tym miejscu błogosławiony Franciszek, a mianowicie wizja skrzydlatego Serafina jako Ukrzyżowanego. Medytując nad tym, natychmiast pojąłem, że wizja ta przedstawia ekstazę kontemplacyjną ojca Franciszka i jednocześnie drogę, która do tego prowadzi» (*Itinerario della mente in Dio*,

Prologo, 2, w: *Opere di San Bonaventura. Opuscoli Teologici*/1, Roma 1993, s. 499).

Sześć skrzydeł Serafina staje się tym samym symbolem sześciu etapów, progresywnie wiodących człowieka od poznania Boga, poprzez obserwację świata i stworzeń oraz poprzez badanie duszy i jej możliwości, aż po uszczęśliwiające zjednoczenie z Trójcą przez Chrystusa, na wzór św. Franciszka z Asyżu. Ostatnie słowa *Itinerarium* św. Bonawentury, odpowiadające na pytanie, jak można osiągnąć to mistyczne zjednoczenie z Bogiem, należałoby sobie zapisać głęboko w sercu: «Jeśli zatem pytasz, jak to się dzieje, jak osiąga się zjednoczenie z Bogiem, zapytaj o to łaskę, a nie naukę; pragnienie, a nie zrozumienie; westchnienie modlitwy, a nie refleksję i lekturę; obłubieńca, a nie nauczyciela; Boga, a nie człowieka; ciemność, a nie jasność; nie pytaj światła, lecz pytaj ogień, który wszystko rozpala i przenosi w Boga za pomocą impetu skruszonego serca i rozpalonego do granic miłostnego uczucia. (...) Wejźdźmy zatem w ciemność, oddalmy udreki, namiętności i zjawy; przejdźmy z Chrystusem ukrzyżowanym z tego świata do Ojca, abyśmy mogli Go zobaczyć i razem z Filipem powiedzieć: to mi wystarczy» (tamże, VII, 6).

Drodzy przyjaciele, odpowiedź na zachętę, jaką do nas kieruje św. Bonawentura — «doktor seraficzny», i uczmy się od Boskiego Mistrza: słuchajmy Jego Słowa życia i prawdy, które rozbrzmiewa w głębi naszej duszy. Oczyszcmy nasze myśli i czyny, aby On mógł w nas zamieszkać, a my byśmy mogli usłyszeć Jego Boski głos, który nam mówi o prawdziwym szczęściu.

Trzęsienie ziemi w Turcji i przemoc w Nigerii

Myślami jestem blisko osób, które ucierpiały w wyniku trzęsienia ziemi, jakie miało miejsce w Turcji, i ich rodzin. Każdego zapewniam o modlitwie, a wspólnotę międzynarodową proszę, by bezzwłocznie pospieszyła im z wielkoduszną pomocą. Głęboko współczuję także ofiarom okrutnej przemocy, która powoduje przelew krwi w Nigerii i która nie oszczędziła nawet bezbronych dzieci. Z sercem pełnym bólu powtarzam jeszcze raz, że przemoc nie tylko nie stanowi rozwiązania konfliktów, lecz powoduje, że ich następstwa są jeszcze bardziej tragiczne. Apeluję do wszystkich odpowiedzialnych za życie społeczne i religijne w tym kraju, aby starali się zagwarantować bezpieczeństwo i pokojowe współżycie całej ludności. Pasterzy i wiernych nigeryjskich zapewniam na koniec, że jestem z nimi i modłę się, aby wytrwale i z niezłomną nadzieją byli autentycznymi świadkami pojednania.

do Polaków:

Serdecznie witam pielgrzymów z Polski. Siostry i bracia, w tym czasie Wielkiego Postu przyjmijmy zaproszenie św. Bonawentury, by słuchać Bożego Słowa życia i prawdy, które rozbrzmiewa w głębi naszej duszy. Oczyszczajmy nasze myśli i nasze działanie, aby Chrystus był obecny wśród nas, a my byśmy rozumieli Jego nauczanie, które wskazuje drogi ku prawdziwemu szczęściu. Niech Bóg wam błogosławi.

17 marca

Teologia św. Bonawentury

Drodzy bracia i siostry!

Dziś rano, kontynuując rozważanie z zeszłej srody, chciałbym pogłębić z wami inne aspekty nauczania św. Bonawentury z Bagnoregio. Jest on wybitnym teologiem, równie ważnym jak inny wielki myśliciel, jemu współczesny, św. Tomasz z Akwinu. Obaj badali tajemnice Objawienia, wykorzystując możliwości ludzkiego rozumu w owocnym dialogu wiary i rozumu, który znamionował chrześcijańskie średniowiecze i sprawił, że stało się ono epoką bujnego rozwoju życia intelektualnego, wiary, a także odnowy Kościoła, co nie zawsze jest wystarczająco podkreślane. Łącząc ich inne podobieństwa: zarówno Bonawentura, franciszkanin, jak Tomasz, dominikanin, należeli do zakonów żebrzących, które swą duchową świeżością, jak przypomniałem w poprzednich katechezach, odnowiły w XIII w. cały Kościół i przysporzyły mu wielu zwolenników. Obaj służyli Kościołowi tak skwapliwie i z tak wielką pasją i miłością, że zostali zaproszeni do udziału w ekumenicznym soborze w Lyonie w 1274 r., w którym to roku obaj też zmarli: Tomasz w drodze do Lyonu, a Bonawentura podczas soboru. Również na placu św. Piotra statuy tych dwóch świętych są umieszczone symetrycznie: znajdują się na początku kolumnady, patrząc od fasady Bazyliki Watykańskiej: jedna po lewej stronie, a druga po prawej. Mimo tych cech wspólnych możemy zauważyć u tych dwóch wielkich świętych różnice w podejściu do badań filozoficznych i teologicznych, w których wyraża się oryginalność i głębia myśli jednego i drugiego. Chciałbym kilka z tych różnic krótko omówić.

Po pierwsze różni ich koncepcja teologii. Obaj doktorzy zadają sobie pytanie, czy teologia jest nauką praktyczną, czy też teoretyczną, spekulatywną. Św. Tomasz rozważa dwie możliwe, sprzeczne ze sobą odpowiedzi. Pierwsza brzmi: teologia jest refleksją nad wiarą, a wiara jest po to, by człowiek stawał się dobry, by żył zgodnie z wolą Boga. Celem teologii powinno być zatem kierowanie na właściwą, dobrą drogę; jest ona zatem w gruncie rzeczy nauką praktyczną. Druga odpowiedź brzmi: teologia dąży do poznania Boga. Jesteśmy dziełem Boga; Bóg jest ponad tym, co robimy. Bóg sprawia, że nasze działanie jest słuszne. Zasadniczo należy zatem zajmować się nie naszym działaniem, ale poznawaniem Boga, nie naszymi czynami. Wniosek św. Tomasza jest następujący: teologia zakłada oba te aspekty: ma charakter teoretyczny — stara się coraz bardziej poznawać Boga, a także praktyczny — ma na celu ukierunkowanie naszego życia na dobro. Prymat ma jednakże poznanie: musimy przede wszystkim poznać Boga, potem przychodzi działanie zgodnie z wolą Boga (*Summa Theologiae*, I a, q. 1, art. 4). Ów prymat poznania nad praktyką jest

znamienny dla podstawowego ukierunkowania św. Tomasza.

Odpowiedź św. Bonawentury jest bardzo podobna, ale inaczej są rozłożone akcenty. Św. Bonawentura zna, podobnie jak św. Tomasz, argumenty przemawiające za jednym i drugim stanowiskiem, ale odpowiadając na pytanie, czy teologia jest nauką praktyczną czy teoretyczną, rozróżnia on trzy rzeczy, a mianowicie do alternatywy: nauka teoretyczna (prymat poznania) bądź praktyczna (prymat praktyki), dodaje trzecie stanowisko, które określa jako «mądrościowe», twierdząc, że mądrość obejmuje oba te aspekty. Mówi także: mądrość dąży do kontemplacji (jako najwyższej formy poznania) i chce «*ut boni fiamus*» — żebyśmy byli dobrzy, pragnie przede wszystkim tego, żebyśmy stawali się dobrzy (por. *Breviloquium, Prologus*, 5). Potem dodaje: «Wiara jest w umyśle w taki sposób, że budzi uczucie. Na przykład: poznanie, że Chrystus umarł 'za nas' nie pozostaje wiedzą, ale z konieczności staje się uczuciem, miłością» (*Proemium in 1 Sent.*, q. 3). Ten sam kierunek ma jego obrona teologii, czyli racjonalnej i metodycznej refleksji nad wiarą. Św. Bonawentura wymienia kilka argumentów przeciwko uprawianiu teologii, być może rozpowszechnionych również wśród części braci franciszkańskich i wysuwanych także w naszych czasach: rozum miałby rzekomo zubażać wiarę, zadawać przemoc Słowu Bożemu, powinniśmy słuchać Słowa Bożego, a nie analizować je (por. List św. Franciszka z Asyżu do św. Antoniego z Padwy). Na te argumenty przeciwko teologii, które ukazywały niebezpieczeństwa kryjące się w samej teologii, święty odpowiada: to prawda, że istnieje arogancki sposób uprawiania teologii, pycha rozumu, który wywyższa się ponad Słowo Boże. Jednak prawdziwa teologia, racjonalny wysiłek prawdziwej i dobrej teologii rodzi się z czego innego, nie z pychy rozumu. Ten kto kocha, chce coraz lepiej i coraz bardziej poznawać ukochaną osobę; prawdziwa teologia nie odwołuje się do rozumu i jego poszukiwań powodowanych pychą, «*sed propter amorem eius cui assentit*» — «powoduje nią miłość Tego, na którego się zgodziła» (*Proemium in 1 Sent.*, q. 2), i pragnie lepiej poznać umiłowaną osobę: taki jest podstawowy cel, jakim kieruje się teologia. Koniec końców, dla św. Bonawentury decydujące znaczenie ma zatem prymat miłości.

Tak więc św. Tomasz i św. Bonawentura w różny sposób definiują ostateczne przeznaczenie człowieka, jego pełne szczęście: dla św. Tomasza najwyższym celem, do którego dążymy, jest zobaczyć Boga. W tej prostej rzeczy, jaką jest oglądanie Boga, znajduje się rozwiązanie wszystkich problemów: jesteśmy szczęśliwi, niczego więcej nie potrzebujemy.

Dla św. Bonawentury natomiast ostatecznym przeznaczeniem człowieka jest miłość Boga, spotkanie się i



Vittore Crivelli — «Św. Bonawentura»

zjednoczenie Jego i naszej miłości. Taka jest dla niego najbardziej adekwatna definicja naszego szczęścia.

Dalej możemy powiedzieć, że dla św. Tomasza najwyższą kategorią jest prawda, a dla św. Bonawentury — dobro. Doszukiwanie się sprzeczności w tych dwóch odpowiedziach byłoby błędem. Dla obu prawdą jest również dobrem, a dobro jest także prawdą; oglądanie Boga jest miłością, a miłość jest oglądaniem. Jest to zatem inne rozłożenie akcentów we wspólnej zasadniczo wizji. To rozłożenie akcentów dało początek różnym tradycjom i duchowościom, ukazując tym samym płodność wiary, jednej w różnorodności swoich form.

Wróćmy do św. Bonawentury. Jasne jest, że wyjaśnieniem specyficznego charakteru jego teologii, który zilustrowałem tylko jednym przykładem, jest charyzmat franciszkański: Biedaczyna z Asyżu, abstrahując od dysput intelektualnych jego epoki, całym swoim życiem ukazywał prymat miłości; był żywą i pełną miłości ikoną Chrystusa i w ten sposób uobecnił w swoich czasach postać Pana — przekonywał współczes-

nych mu ludzi nie słowami, ale własnym życiem. We wszystkich dziełach św. Bonawentury, również w jego dziełach naukowych, tych dla szkoły, widzimy i możemy znaleźć ową inspirację franciszkańską; zauważamy mianowicie, że punktem wyjścia jego myśli jest spotkanie z Biedaczyną z Asyżu. Aby jednak zrozumieć sposób, w jaki rozwinął temat «prymatu miłości», musimy uwzględnić jeszcze jedno źródło: pisma tzw. Pseudo-Dionizego, teologa syryjskiego z VI w., który ukrył swoją tożsamość pod pseudonimem Dionizy Areopagita, nawiązując tym imieniem do postaci występującej w *Dziejach Apostolskich* (por. 17, 34). Teolog ów stworzył teologię liturgiczną oraz teologię mistyczną i bardzo obszernie opisał różne chóry aniołów. Jego pisma zostały przetłumaczone na łacinę w IX w.; w czasach św. Bonawentury — jesteśmy w XIII w. — uważane były one za nową tradycję, która wzbudziła zainteresowanie świętego i innych współczesnych mu teologów. Uwagę św. Bonawentury przyciągnęły w szczególności dwa rzeczy:

1. Pseudo-Dionizy mówi o dziewięciu chórach aniołów, których imiona znalazł w *Pismie Świętym*, a potem na swój sposób uporządkował, od prostych aniołów do serafinów. Św. Bonawentura widzi w tych chórach anielskich kolejne stopnie, które zbliżają stworzenie do Boga. Mogą one zatem przedstawiać drogę człowieka, który pnie się aż do zjednoczenia z Bogiem. Według św. Bonawentury, nie ma wątpliwości, że św. Franciszek należał do chóru serafinów, który był chórem najwyższym: był czystym ogniem miłości. I tacy powinni być franciszkanie. Św. Bonawentura wiedział jednak dobrze, że ten ostatni stopień na drodze do Boga nie może być ujęty w porządku prawnym, jest bowiem zawsze szczególnym darem Boga. Dlatego struktura zakonu franciszkańskiego jest skromniejsza, bardziej realistyczna, musi jednak pomagać członkom coraz bardziej zbliżać się do serafickiego życia czystą miłością. W zeszłą środę mówiłem o tej syntezie trzeźwego realizmu i radykalizmu ewangelicznego w myśli i działaniu św. Bonawentury.

2. Św. Bonawentura znalazł jednak w pismach Pseudo-Dionizego inny, jeszcze ważniejszy element. Podczas gdy dla św. Augustyna *intellectus*, postrzeganie rozumem i sercem, jest ostatnią kategorią poznania, Pseudo-Dionizy posuwa się krok dalej: w dążeniu do Boga można dojść do momentu, w którym rozum przestaje widzieć. Jednak w ciemnościach intelektu widzi jeszcze miłość — widzi to, co dla rozumu jest niedostępne. Miłość sięga dalej niż rozum, widzi więcej, zagłębia się bardziej w tajemnicę Boga. Św. Bonawentura był zafascynowany tą wizją, która była spójna z jego franciszkańską duchowością. Właśnie w ciemną noc krzyża w całej wielkości jawi się miłość Boża; tam gdzie rozum już nie sięga, miłość wciąż widzi. Końcowe słowa jego *Wędrowki duszy do Boga* przy powierzchownej lekturze jawią się mogą jako przesadny wyraz pobożności pozbawionej treści, jeśli natomiast przeczytamy je w świetle teologii krzyża św. Bonawentury, są jasnym i realistycznym wyrazem duchowości franciszkańskiej: «Jeśli zatem pytasz, jak to się dzieje (tzn. jak

osiąga się zjednoczenie z Bogiem przez miłość), zapytaj o to łaskę, a nie naukę; pragnienie, a nie zrozumienie; westchnienie modlitwy, a nie refleksję i lekturę (...) nie pytaj światła, lecz pytaj ognia, który wszystko rozpala i przenosi w Boga» (VII, 6). Wszystko to nie jest antyintelektualne ani antyracjonalne: zakłada wysiłek rozumu, ale przewyższa go w miłości ukrzyżowanego Chrystusa. Nadając nową formę mistyce Pseudo-Dionizego, św. Bonawentura zapoczątkował wielki prąd mistyczny, który zdecydowanie wywyższył i oczyścił ludzki umysł: jest to szczytowy moment w historii ludzkiego ducha.

Ta teologia krzyża, zrodzona ze spotkania teologii Pseudo-Dionizego i duchowości franciszkańskiej, nie powinna nam przysłonić faktu, że św. Bonawenturę łączy ze św. Franciszkiem z Asyżu również miłość do stworzenia, radość, jaką napawa piękno Bożego stworzenia. Przytoczę tu jedno zdanie z pierwszego rozdziału *Wędrowki*: «Ten (...) kto nie widzi niezliczonych wspaniałości stworzeń, jest ślepy; ten, kogo nie budzą rozliczne głosy, jest głuchy; ten, kto za te wszystkie cuda nie chwali Boga, jest niemy; ten, kogo te wszystkie znaki nie prowadzą do pierwszej zasady, jest głupcem» (I, 15). Całe stworzenie głośno mówi o Bogu, o Bogu dobrym i pięknym, o Jego miłości.

Całe nasze życie jest zatem dla św. Bonawentury «wędrowką», pielgrzymką — wspinaniem się do Boga. Nie możemy jednakże wspiąć się na wyżyny Boga o własnych siłach. Bóg musi nam pomóc, musi nas «podciągnąć» do góry. Dlatego potrzebna jest modlitwa. Modlitwa, jak mówi święty, jest matką i począt-

kiem wywyższenia — «*sursum actio*» — działaniem, które nas wywyższa — mówi Bonawentura. Zakończę zatem modlitwą, która zaczyna jego *Wędrowkę*: «Módlmy się i powtarzajmy Panu Bogu naszemu: 'Prowadź mnie, Panie, Twoją drogą, a będąc chodził w Twojej prawdzie. Niech raduje się serce moje w bojażni Twego imienia'» (I, 1).

List do katolików irlandzkich

Dziś jest święto św. Patryka, pozdrawiam zatem szczególnie wszystkich wiernych i pielgrzymów irlandzkich, którzy są tu obecni. Jak wiecie, w ostatnich miesiącach Kościołem w Irlandii wstrząsnął kryzys, spowodowany przez nadużycia seksualne. Na znak mojej głębokiej troski napisałem na temat tej bolesnej sytuacji list pasterski. Podpisz go w uroczystość św. Józefa, opiekuna Świętej Rodziny i patrona Kościoła powszechnego, i zaraz potem go wyślę. Proszę wszystkich o przeczytanie go z otwartym sercem i w duchu wiary. Mam nadzieję, że będzie on pomocny w procesie, którego kolejnymi etapami będą żal, uzdrowienie i odnowa.

do Polaków:

Pozdrawiam serdecznie pielgrzymów polskich. Przykład św. Bonawentury, który z zapałem zgłębiał nauki kościelne, zachęca nas, by pogłębiać swoją wiedzę religijną poprzez studium naukowe, czytanie książek i prasy katolickiej oraz przez korzystanie z programów religijnych emitowanych w środkach przekazu. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

konu i złożył w nim śluby. Źródła hagiograficzne pozwalają sądzić, że do tej decyzji Albert dojrzał stopniowo. Głęboka więź z Bogiem, przykład świętości braci dominikanów, kazania bł. Jordana z Saksonii, generała Zakonu Kaznodziejskiego, następcy św. Dominika, były decydującymi czynnikami, które pomogły mu przewyciężyć wszelkie wątpliwości, a także pokonać opór rodziny. W latach młodości często Bóg przemawia do nas i podsuwa projekt życia. Podobnie jak dla Alberta, również dla nas wszystkich indywidualna modlitwa, karmiona Słowem Bożym, przystępowanie do sakramentów i kierownictwo duchowe świętych ludzi są środkami, które pomagają usłyszeć głos Boży i za nim pójść. Albert otrzymał habit zakonny od bł. Jordana z Saksonii.

Po święceniach kapłańskich, z woli przełożonych, wykładał w różnych ośrodkach studiów teologicznych przy klasztorach ojców dominikanów. Dzięki błyskotliwości i wielkiemu umysłowi mógł pogłębić studia teologiczne w Paryżu, na najślawniejszym uniwersytecie



tamej epoki. Wówczas św. Albert rozpoczął nadzwyczajną działalność pisarską, którą rozwijał przez całe życie.

Powierzano mu prestiżowe zadania. W 1248 r. zlecono mu otwarcie studium teologicznego w Kolonii, jednym z najważniejszych ośrodków w Niemczech, gdzie mieszkał wiele lat w różnych okresach, i która stała się jego miastem. Z Paryża przybył do Kolonii z nadzwyczajnym uczniem, którym był Tomasz z Akwinu. Sam fakt, że był nauczycielem św. Tomasza, stanowiłby wystarczający powód, by żywić głęboki podziw dla św. Alberta. Między tymi dwoma wielkimi teologami zrodziła się więź wzajemnego szacunku i przyjaźni, a tego typu ludzkie relacje sprzyjają bardzo rozwojowi nauki. W 1254 r. Albert został wybrany na prowincjała *Provinciae Teutoniae* — teutońskiej prowincji ojców dominikanów — do której należały wspólnoty znajdujące się na obszernym terytorium Europy Środkowej i Północnej. Wyróżnił się gorliwością w pełnieniu tej posługi — wizytował wspólnoty i niestrudzenie przypominał współbraciom wierność, nauczanie i przykład św. Dominika.

Jego przymioty dostrzegł papież tamtej epoki, Aleksander IV, który zatrzymał Alberta na pewien czas w Anagni — gdzie papież często się udawał — w Rzymie oraz w Viterbo, by zasięgać jego rad w kwestiach teologicznych. Tenże papież mianował go biskupem Ratzbony, wielkiej i sławnej diecezji, która przeżywała trudny okres. Albert pełnił tę posługę od 1260 do 1262 r. z niezwykłym oddaniem, zdołał zaprowadzić w mieście pokój i zgodę, zreorganizować parafie i klasztory i zachęcić do rozwoju działalności charytatywnej.

W latach 1263-1264 na prośbę papieża Urbana IV Albert głosił Słowo Boże w Niemczech i Czechach, a następnie wrócił do Kolonii i na nowo zajął się nau-

czaniem, studiami i pisarstwem. Był człowiekiem modlitwy, nauki i miłosierdzia i dlatego jego wystąpienia w różnych sprawach Kościoła i ówczesnego społeczeństwa uważane były za bardzo autorytatywne: był przede wszystkim człowiekiem pojednania i pokoju w Kolonii, gdzie arcybiskup znalazł się w poważnym konflikcie z miejskimi instytucjami. Z zaangażowaniem uczestniczył w pracach Soboru Lyonskiego II, zwołanego przez papieża Grzegorza X w 1274 r., by ułatwić unię z Grekami po podziale, jaki nastąpił na skutek wielkiej schizmy wschodniej w 1054 r. Wyjaśniał naukę Tomasza z Akwinu, gdy zaczęto zgłaszać co do niej zastrzeżenia, a nawet stała się przedmiotem niczym nieusprawiedliwionych ataków.

Umarł we własnej celi w klasztorze Świętego Krzyża w Kolonii w 1280 r. i dosyć wcześnie współbracia otoczyli go czcią. Kościół przyznał mu publiczny kult przez beatyfikację w 1622 r. oraz kanonizację w 1931 r., kiedy to papież Pius XI ogłosił go doktorem Kościoła. Było to niewątpliwie właściwe wyróżnienie dla tego wielkiego męża Bożego i wybitnego badacza nie tylko prawd wiary, ale wielu innych dziedzin nauki. Patrząc na tytuły jego licznych dzieł zdajemy sobie bowiem sprawę, że jego wiedza była nadwyzająca, wielostronne zainteresowania sprawiły, że zajmował się nie tylko filozofią i teologią, jak jego współcześni, ale również każdą inną wówczas znaną dyscypliną, od fizyki do chemii, od astronomii do mineralogii i od botaniki do zoologii. Z tego powodu papież Pius XII mianował go patronem badaczy nauk przyrodniczych, i zwany jest również *Doctor universalis* ze względu na rozległość jego zainteresowań i wiedzy.

Metody naukowe, jakimi posługiwał się św. Albert Wielki, były z pewnością różne od metod stosowanych w późniejszych wiekach. Jego metoda polegała po prostu na obserwacji, opisie i klasyfikacji badanych zjawisk, ale w ten sposób otworzył drogę przyszłym poszukiwaniom.

Wiele możemy się jeszcze od niego nauczyć. Przede wszystkim św. Albert ukazuje, że między wiarą i nauką nie ma sprzeczności, choć na przestrzeni dziejów niekiedy dochodziło do nieporozumień. Człowiek wiary i modlitwy, jakim był św. Albert Wielki, może spokojnie oddawać się studium nauk przyrodniczych i czynić postępy w poznaniu mikro- i makrokosmosu, odkrywając prawa rządzące materią, ponieważ wszystko to pogłębia pragnienie i miłość Boga. Biblia mówi nam o stworzeniu jako pierwszym języku, którym Bóg — najwyższa inteligencja — wyjawia nam coś o sobie. Księga Mądrości stwierdza na przykład, że zjawiska przyrodnicze, wielkie i piękne, są jak dzieła artysty, toteż przez analogię możemy dzięki nim poznać Sprawcę stworzenia (por. Mdr 13, 5). Cytując znaną w Średniowieczu i Odrodzeniu metaforę, możemy przyrównać świat przyrody do księgi napisanej przez Boga, którą odczytujemy z różnych punktów widzenia nauki (por. przemówienie do uczestników sesji plenarnej Papieskiej Akademii Nauk, 31 października 2008 r.). Dla iluż to bowiem uczonych, podobnie jak dla św. Alberta Wielkiego, inspiracją do prowadzenia

24 marca

Św. Albert Wielki

Drodzy bracia i siostry!

Jednym z najwybitniejszych mistrzów teologii średniowiecznej jest św. Albert Wielki. W historii nazywany jest «wielkim» (*magnus*), co wskazuje na rozmach i głębię jego nauki, którą łączył on ze świętością życia. Już jego współcześni bez wahania obdarzali go znaczącymi tytułami. Jeden z jego uczniów, Ulryk ze Strasburga, nazwał go «dziwem i cudem naszej epoki».

Urodził się w Niemczech na początku XIII w. i w bardzo młodym wieku udał się do Włoch, do Padwy, gdzie znajdował się jeden z najślawniejszych uniwersytetów Średniowiecza. Oddał się studium tak zwanych «sztuk wyzwolonych»: gramatyki, retoryki, dialektyki, geometrii, astronomii oraz muzyki, czyli przedmiotów ogólnokształcących, przy czym wykazał szczególne zainteresowanie naukami przyrodniczymi, które wkrótce stały się jego ulubioną dziedziną i specjalnością. Podczas pobytu w Padwie uczył się do kościoła dominikanów, a następnie wstąpił do ich za-

badań były zachwyt i wdzięczność w obliczu świata, który w ich oczach ludzi nauki i wierzących jawił się i jawi jako dobre dzieło mądrego i pełnego miłości Stwórcy! Badania naukowe stają się wówczas hymnem pochwalnym. Dobrze to rozumiał wielki astrofizyk naszych czasów Enrico Medi, którego proces beatyfikacyjny jest w toku, a który pisał: «O wy, tajemnicze galaktyki (...), widzę was, liczę, pojmuję, studiuję i odkrywam, zagłębiając się w was i tworząc zbiory. Z waszego światła tworzę naukę, z ruchu — mądrość, a z gry olśniewających kolorów — poezję; biorę was, gwiazdy, w moje dłonie i z drżeniem w jedność mojego bytu wznoszę was powyżej was samych, w modlitwie ofiaruję was Stwórcy, którego tylko za moim pośrednictwem wy, gwiazdy, możecie wielbić» (*Dziela. Hymn na cześć stworzenia*).

Św. Albert Wielki przypomina nam, że naukę i wiarę łączy przyjaźń i że powołanie do badania przyrody może być dla uczonych autentyczną i fascynującą drogą do świętości.

O jego niezwykle otwartym umyśle świadczy również przedsięwzięcie, które z powodzeniem zrealizował, jakim było przyswojenie i ukazanie wartości myśli Arystotelesa. W czasach św. Alberta stawały się bowiem coraz powszechniej znane liczne dzieła tego wielkiego filozofa greckiego, żyjącego w IV w. przed Chr., zwłaszcza etyczne i metafizyczne. Dowodziły one siły rozumu, przenikliwie i precyzyjnie wyjaśniały sens i strukturę rzeczywistości, jej poznawalność, wartość i cel ludzkich działań. Św. Albert Wielki umożliwił recepcję filozofii Arystotelesa w filozofii i teologii średniowiecznej, a ostateczną formę tej recepcji nadał później św. Tomasz. Ta recepcja filozofii, powiedzmy sobie, pogańskiej, przedchrześcijańskiej stanowiła w tamtych czasach autentyczną rewolucję kulturalną. Jednakże wielu myślicieli chrześcijańskich obawiało się filozofii Arystotelesa, filozofii niechrześcijańskiej, przede wszystkim dlatego, że komentatorzy arabscy, za których pośrednictwem została przyjęta, interpretowali ją w taki sposób, że przynajmniej w niektórych punktach wydawała się całkowicie nie do pogodzenia z wiarą chrześcijańską. Powstał zatem dylemat: czy wiara i rozum są ze sobą sprzeczne, czy też nie?

Na tym polega jedna z wielkich zasług św. Alberta: z naukowym rygiorem przestudiował dzieła Arystotelesa, w przekonaniu, że wszystko, co rzeczywiście racjonalne, jest zgodne z wiarą objawioną w Piśmie Świętym. Innymi słowy, św. Albert Wielki przyczynił się w ten sposób do ukonstytuowania się filozofii jako autonomicznej dyscypliny, odrębnej od teologii i powiązanej z nią jedynie w jedność prawdy. W ten sposób w XIII w. doszło do wyraźnego rozdzielenia tych dwóch nauk, filozofii i teologii, które w harmonijnym dialogu razem odkrywają autentyczne powołanie człowieka, spragnionego prawdy i szczęścia: przede wszystkim teologia, nazwana przez św. Alberta «nauką uczciwą», ukazuje człowiekowi jego powołanie do radości wiecznej, do radości rodzącej się z pełnego przyłgnięcia do prawdy.



Tommaso da Modena — «Św. Albert Wielki»

Św. Albert potrafił przekazywać te pojęcia w prosty i zrozumiały sposób. Będąc prawdziwym synem św. Dominika, głosił chętnie kazania ludowi Bożemu, który cenil go za nauki i przykład życia.

Drodzy bracia i siostry, prosimy Pana, aby w świętym Kościele nie zabrakło nigdy uczonych, pobożnych i mądrych teologów, takich jak św. Albert Wielki, i aby pomógł każdemu z nas przyswoić sobie «formułę świętości», którą on realizował w swoim życiu: «Wszystko chcę chcieć na chwałę Boga, jak Bóg wszystko chce chcieć na swą chwałę», to znaczy utożsamiać się zawsze z wolą Bożą, by wszystko chcieć i czynić jedynie i zawsze na Jego chwałę.

do Polaków:

Drodzy bracia i siostry! Jutro przypada uroczystość Zwiastowania Pańskiego. W Polsce jest ona obchodzona również jako Dzień Świętości Życia. Tajemnica wcielenia odsłania szczególną wartość i godność ludzkiego życia. Bóg dał nam ten dar i uświęcił, gdy Syn stał się człowiekiem i narodził się z Maryi. Trzeba strzec tego daru od poczęcia aż do naturalnej śmierci. Z całego serca jednoczę się z tymi, którzy podejmują różne inicjatywy na rzecz poszanowania życia i budzenia nowej społecznej wrażliwości. Niech wam Bóg błogosławi.

MODLITWA MARYJNA Z PAPIEŻEM

14 lutego

Ewangelia odpowiada pozytywnie na ludzkie pragnienie sprawiedliwości

Drodzy bracia i siostry!

Rok liturgiczny jest wielką drogą wiary, którą Kościół przebywa zawsze pod przewodnictwem Dziewiczej Matki Maryi. W tym roku w niedzielę okresu zwykłego wędrowce tej towarzyszą czytania z Ewangelii św. Łukasza, która dziś prowadzi nas na «równinę» (por. Łk 6, 17), gdzie Jezus zatrzymał się z Dwunastoma i gdzie zgromadzili się licznie inni uczniowie i mnóstwo ludzi przybyłych z różnych stron, aby Go słuchać. W takim kontekście przedstawione jest głoszenie «błogosławieństw» (Łk 6, 20-26; por. Mt 5, 1-12). Jezus, podniósłszy oczy na swoich uczniów, mówił: «Błogosławieni [jesteście], ubodzy, (...) błogosławieni, którzy teraz głodujecie, (...) błogosławieni, którzy teraz płaczącie, (...) błogosławieni jesteście, gdy ludzie (...) odrzucą z pogardą wasze imię» z mojego powodu. Dlaczego ogłasza ich błogosławionymi? Ponieważ Boża sprawiedliwość sprawi, że będą nasyceni, radośni, uzyskają zadośćuczynienie za wszelkie fałszywe oskarżenia, jednym słowem, ponieważ już teraz przyjmuje ich do swego królestwa. Fundamentem błogosławieństw jest Boża sprawiedliwość, która wywyższa niesłusznie poniżonych, a poniża wywyższających się (por. Łk 14, 11). Ewangelista Łukasz, istotnie, po czterech «błogosławieństwach» dodaje cztery przestrogi: «Biada wam, bogaczom, (...) biada wam, którzy teraz jesteście syci, (...) biada wam, którzy się teraz śmiejecie» i «biada wam, gdy wszyscy ludzie chwalić was będą», gdyż, jak twierdzi Jezus, sytuacja się odwróci i ostatni staną się pierwszymi, a pierwsi ostatni (por. Łk 13, 30).

Ta sprawiedliwość i to błogosławieństwo realizują się w «królestwie niebieskim» lub w «królestwie Bożym», które wypełni się na końcu czasów, ale które już jest obecne w historii. Tam gdzie ubodzy są pocieszeni i przyjęci na ucztę życia, tam już teraz ukazują się Boża sprawiedliwość. To właśnie zadanie uczniowie Pana powinni wypełniać także w dzisiejszym społec-

zeństwie. Myślę o rzymskim schronisku *Caritasu* przy dworcu Termini, które odwiedziłem dzisiaj rano: całym sercem popieram pracujących w tej zasłużonej instytucji, jak i wszystkich w każdej części świata, którzy bezinteresownie angażują się w podobne dzieła sprawiedliwości i miłości.

Tematowi sprawiedliwości poświęciłem w tym roku Orędzie na Wielki Post, który rozpocznie się w najbliższą środę, zwaną Środą Popielcową. Dzisiaj pragnę symbolicznie przekazać je wszystkim i zachęcić do czytania go i medytowania nad nim. Ewangelia Chrystusa odpowiada na ludzkie pragnienie sprawiedliwości pozytywnie, ale w sposób niespodziewany i zaskakujący. Jezus nie wzywa do rewolucji typu społecznego i politycznego, lecz do rewolucji miłości, której już dokonał na krzyżu i przez zmartwychwstanie. One są fundamentem błogosławieństw, które ukazują nowy horyzont sprawiedliwości, zapoczątkowany przez Paschę, dzięki któremu możemy stać się sprawiedliwi i budować lepszy świat.

Drodzy przyjaciele, zwróćmy się teraz do Dziewicy Maryi. Wszystkie pokolenia nazywają ją «błogosławioną», ponieważ uwierzyła w dobrą nowinę, którą Pan Jej ogłosił (por. Łk 1, 45-48). Niech nas Ona prowadzi na wielkopostnej drodze, abyśmy mogli wyzbyc się złudzenia samowystarczalności, abyśmy uzna-



li, że potrzebujemy Boga, Jego miłosierdzia, i dzięki temu weszli do Jego królestwa sprawiedliwości, miłości i pokoju.

Początek nowego roku w Azji

W różnych krajach Azji, np. w Chinach i Wietnamie, a także w licznych wspólnotach rozsianych po świecie obchodzony jest dzisiaj początek roku księżycowego. Te świąteczne dni są dla ludności tych krajów dobrą okazją, aby wzmocnić więzi rodzinne i międzypokoleniowe. Życzę wszystkim, by zachowywali i pomnażali bogate dziedzictwo wartości duchowych i moralnych, mocno zakorzenionych w kulturze tych narodów.

po polsku:

Pozdrawiam serdecznie wszystkich Polaków. Dzisiejsza niedziela to także święto patronów Europy, świętych Cyryla i Metodego. Wartości, które krzewili na naszym kontynencie: znak krzyża, Ewangelia Chrystusa i życie według niej, niech pozostaną trwałym fundamentem duchowej mocy narodów i jedności Europy. Są to wartości ważne także dla nas współczesnych. Prośmy, by święci Apostołowie Słowian przewodzili nam nadal na drogach wiary. Życzę wszystkim dobrej niedzieli.

21 lutego

Boga nigdy nie można wystawiać na próbę

Drodzy bracia i siostry!

W minioną Środę Popielcową pokutnym rytmem posypania głów popiołem rozpoczęliśmy Wielki Post, czas duchowej odnowy — przygotowania do dorocznego świętowania Wielkanocy. Ale co oznacza podjęcie wielkopostnej drogi? Obrazuje nam to Ewangelia tej pierwszej niedzieli, mówiąca o kuszeniu Jezusa na pustyni. Św. Łukasz Ewangelista opowiada, że po chrzcie otrzymanym od Jana Jezus, «pełen Ducha Świętego, powrócił (...) znad Jordanu, a wiedziony był przez Ducha na pustyni czterdzieści dni, i był kuszony przez diabła» (Łk 4, 1-2). Podkreślone jest tu wyraźnie, że kuszenie nie było wydarzeniem przypadkowym, lecz konsekwencją decyzji Jezusa, by wypełnić misję powierzoną Mu przez Ojca i, żyjąc w pełni jako umiłowany Syn, całkowicie Mu zaufać. Chrystus przyszedł na świat, aby wyzwolić nas od grzechu i złudnego zauroczenia możliwością układania naszego życia niezależnie od Boga. Uczynił to nie poprzez głośne wezwania, lecz osobiście walcząc z kusicielem, aż po krzyż. Ten przykład jest ważny dla wszystkich: świat można czynić lepszym, rozpoczynając od siebie, zmieniając z Bożą pomocą to, co jest niewłaściwe w naszym życiu.

Pierwsza z trzech pokus, na jakie wystawia Jezusa szatan, rodzi się z doświadczenia głodu, to znaczy z



potrzeby materialnej: «Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz temu kamieniowi, żeby stał się chlebem». Lecz Jezus odpowiada słowami Pisma Świętego: «Nie samym chlebem żyje człowiek» (Łk 4, 3-4; por. Pwt 8, 3). Następnie diabeł pokazuje Jezusowi wszystkie królestwa ziemi i mówi: wszystko będzie Twoje, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon. Jezus demaskuje tę pokusę władzy i ją odrzuca, odpowiadając: «Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz» (Łk 4, 5-8; por. Pwt 6, 13). Wielbić można tylko Boga, prawdę i miłość, a nie władzę. W końcu kusiciel sugeruje, by Jezus uczynił spektakularny cud: by rzucił się w dół z murów świątyni, każąc aniołom, aby Go uratowali, dzięki czemu wszyscy uwierzyliby w Niego. Lecz Jezus odpowiada, iż Boga nigdy nie można wystawiać na próbę (por. Pwt 6, 16). Nie wolno nam «robić eksperymentu», w którym Bóg musiałby odpowiedzieć i okazać, że jest Bogiem: musimy w Niego uwierzyć! Nie możemy traktować Boga jako «materiał» do naszego «eksperymentu!» Jezus, odwołując się nieustannie do Pisma Świętego, przedkłada nad ludzkie kryteria jedyne autentyczne kryterium: posłuszeństwo, zgodność z Bożą wolą, która jest fundamentem naszego życia. Również to jest dla nas fundamentalną nauką: jeśli zachowujemy w umyśle i sercu Słowo Boże, jeśli ono przenika nasze życie, jeśli ufamy Bogu, to możemy odrzucić wszelkiego rodzaju pokusy kusiciela. Ponadto, z całego opowiadania wyłania się nam jasno obraz Chrystusa jako nowego Adama, Syna Bożego, pokornego i posłusznego Ojcu, w przeciwieństwie do Adama i Ewy, którzy w ogrodzie Eden ulegli zwiedzeniu przez ducha zła, który zapewnił, że mogą być nieśmiertelni bez Boga.

Wielki Post to jakby długie «rekolekcje», w czasie których wsłuchujemy się w siebie i słuchamy głosu Boga, by pokonać pokusy złego i znaleźć prawdę naszego życia. Jest to czas — jeśli można tak powiedzieć — duchowych «zapasów», które należy przeżywać razem z Jezusem, nie z pychą i zarozumiałością, lecz używając broni wiary, to znaczy modlitwy, słuchania Słowa Bożego i pokuty. Dzięki temu będziemy mogli święto-

wać Wielkanoc w prawdzie, gotowi do odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych. Niech nam pomaga Dziewica Maryja, abyśmy prowadzeni przez Ducha Świętego, przeżywali radośnie i owocnie ten czas łaski. Jej wstawiennictwa upraszam szczególnie dla siebie i moich współpracowników z Kurii Rzymskiej, bowiem dzisiaj wieczór rozpoczniemy rekolekcje.

po polsku:

Drodzy Polacy, uczestnicy modlitwy *Aniol Pański!* W całym Kościele trwa Wielki Post: czas pokuty, modlitwy, jałmużny i nawrócenia. W jego przeżywaniu niech pomoże wam osobista refleksja, udział w rekolekcjach, Drodze Krzyżowej i Gorzkich żalach. Waszym modlitwom polecam również rekolekcje, które w Watykanie włączamy już dzisiaj. Niech Bóg błogosławi nam wszystkim w tym świętym czasie duchowej odnowy.

28 lutego

Tylko Jezusa trzeba słuchać zawsze

Wczoraj zakończyły się w Pałacu Apostolskim rekolekcje, które zgodnie ze zwyczajem, odbywają się w Watykanie na początku Wielkiego Postu. Dla mnie i moich współpracowników z Kurii Rzymskiej były to dni skupienia i intensywnej modlitwy, refleksji nad powołaniem kapłańskim, w kontekście trwającego w Kościele Roku Kapłańskiego. Dziękuję wszystkim, którzy wspierali nas duchowo.

Centralnym motywem liturgii drugiej niedzieli Wielkiego Postu jest opis Przemienienia Pańskiego, który w Ewangelii św. Łukasza występuje tuż po wezwaniu Mistrza: «Jeśli ktoś chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój



i niech Mnie naśladuje» (Łk 9, 23). To nadzwyczajne wydarzenie jest przynagleniem do pójścia za Jezusem.

Łukasz nie mówi o Przemienieniu, lecz opisuje to, co się wydarzyło, wskazując na dwa elementy: zmieniające się oblicze Jezusa i odzienie, które staje się lśniąco białe — dokonuje się to w obecności Mojżesza i Eliasza, którzy symbolizują Prawo i Proroków. Trzech uczniów, którzy są świadkami tej sceny, zmorzył sen: jest to przypadek osób, które nawet jeśli są świadkami cudów Bożych — nie rozumieją ich. Dopiero walka z ogarniającą ich ospałością pozwala Piotrowi, Jakubowi i Janowi «zobaczyć» chwałę Jezusa. Scena ożywia się: podczas gdy Mojżesz i Eliaz rozstają się z Mistrzem, Piotr mówi, a kiedy wypowiada słowa, pojawia się obłok, który osłania jego i innych uczniów. Obłok ten, osłaniając ich, jednocześnie objawia chwałę Boga, podobnie jak wtedy, gdy lud wędrował na pustyni. Oczy nie mogą już widzieć, ale uszy mogą usłyszeć głos pochodzący z obłoku: «To jest Syn mój, Wybrany, Jego słuchajcie!» (w. 35).

Uczniowie już nie widzą przemienionego oblicza, lśniącego odzienia ani obłoku objawiającego Bożą obecność. Ich oczom ukazuje się «sam Jezus» (por. w. 36). Jezus jest sam na modlitwie przed swym Ojcem, jednocześnie «Jezus sam» jest wszystkim, co jest podarowane uczniom i Kościołowi wszech czasów: jest tym, co musi wystarczyć w drodze. On jest jedynym głosem, którego należy słuchać, jedynym, za którym należy pójść, jest Tym, który zmierzając do Jerozolimy, odda życie i pewnego dnia «przekształci nasze ciało ponizone w podobne do swego chwalebne ciało» (Flp 3, 21).

«Mistrzu, dobrze, że tu jesteśmy» (Łk 9, 33) — tak Piotr wyraża swój zachwyt, co przypomina nasze pragnienia w obliczu radości danych przez Pana. Przemienienie przypomina nam jednak, że radości, którymi Bóg obdarza w życiu, nie są celami, lecz danymi nam przez Niego światłami na ziemskiej drodze, aby «sam Jezus» był naszym Prawem, a Jego słowo było zasadą kierującą naszym życiem.

W okresie Wielkiego Postu wszystkich zachęcam do nieustannego medytowania nad Ewangelią. Pragnę ponadto, aby w Roku Kapłańskim duszpasterzy «naprawdę przenikało Słowo Boże, by naprawdę je znali, tak by rzeczywiście dawało im życie i kształtowało ich myślenie» (por. homilia podczas Mszy św. Krzyżma, 9 kwietnia 2009 r.). Niech Maryja Dziewica pomaga nam głęboko przeżywać spotkania z Panem, abyśmy mogli iść za Nim radośnie każdego dnia. Spójrzmy na Nią i prośmy o Jej wstawiennictwo, odmawiając *Aniol Pański*.

Chrześcijanie zabici w Mosulu

Ogromnym smutkiem napełniły mnie tragiczne wiadomości o chrześcijanach zamordowanych ostatnio w Mosulu, głęboko niepokoją mnie również inne akty przemocy na umęczonych ziemi irackiej, których ofiarami są bezbronne osoby, wyznające różne religie. W tych dniach szczególnego skupienia modliłem się często za ofiary owych zamachów, a dziś przyłączam się

duchowo do modlitwy o pokój i przywrócenie bezpieczeństwa, ogłoszonej przez Radę Biskupów Niniwy. Sercem jestem ze wspólnotami chrześcijańskimi w całym kraju. Bądźcie wciąż zacynem dobra dla ojczyzny, do której od wieków należycie na pełnych prawach!

W trudnej sytuacji politycznej, w jakiej znajduje się Irak, zwracam się z apelem do władz cywilnych, aby uczyniły wszystko, by przywrócić ludności poczucie bezpieczeństwa, szczególnie najbardziej zagrożonym mniejszościom religijnym. Ufam, że nie dopuści się do tego, aby doraźne i stronnicze interesy wzięły górę nad nienaruszalnością i podstawowymi prawami każdego obywatela. Na zakończenie, pozdrawiając obecnych tu na placu Irakijczyków, wzywam wspólnotę międzynarodową, by zaangażowała się na rzecz pojednania i sprawiedliwości wśród Irakijczyków; ja sam proszę z ufnością Boga wszechmogącego o cenny dar pokoju.

Trzęsienie ziemi w Chile

Myślę ponadto o Chile i o ludności, która ucierpiała z powodu trzęsienia ziemi, które spowodowało liczne ofiary w ludziach i ogromne straty materialne. Modlę się za ofiary i duchem jestem z osobami dotkniętymi przez tę straszną klęskę żywiołową; proszę Boga o pociechę dla nich w cierpieniu i o odwagę w obliczu tych przeciwności. Jestem przekonany, że nie zabraknie solidarności ze strony wielu osób, a szczególnie organizacji kościelnych.

po polsku:

Pozdrawiam zgromadzonych na modlitwie *Aniol Pański* Polaków. Dzisiaj w Polsce przeżywacie niedzielę *Ad gentes*, wspierając dzieła misyjne Kościoła modlitwą, postem i jałmużną. Niech hasło: «Misję to sprawa miłości», będzie dla was zachętą do dobrych czynów i hojności serc. Misjonarzom, misjonarkom i tym, którzy wspierają ich ofiarną posługę, z serca błogosławieństwo.

7 marca

Bóg jest dobry i nie chce dla człowieka zła

Drodzy bracia i siostry!

Liturgia trzeciej niedzieli Wielkiego Postu mówi nam o nawróceniu. W pierwszym czytaniu, fragmencie z Księgi Wyjścia, mowa jest o tym, jak Mojżesz, pasący owce, widzi krzew, który płonie ogniem i się od niego nie spala. Aby przyjrzeć się temu zjawisku, przybliży się, a wtedy jakiś głos woła go po imieniu i każe mu uświadomić sobie swoją niegodność, poleca mu, aby zdjął sandały, ponieważ miejsce, na którym stoi, jest święte. «Jestem Bogiem ojca twego — mówi ów głos — Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bo-

giem Jakuba»; i dodaje: «JESTEM, KTÓRY JESTEM!» (Wj 3, 6 a. 14). Bóg objawia się na różne sposoby także w życiu każdego z nas. Abyśmy mogli rozpoznać Jego obecność, konieczne jest przybliżenie się do Niego z poczuciem naszej nędzy i z głębokim szacunkiem. W przeciwnym wypadku jesteśmy niezdolni do spotkania i zjednoczenia z Nim. Również to wydarzenie, jak pisze Paweł Apostoł, jest nam opowiedziane jako przestroga: przypomina nam ono, że Bóg objawia się nie tym, których cechuje poczucie samowystarczalności i lekkomyślność, lecz tym, którzy są przed Nim ubodzy i pokorni.

W dzisiejszym fragmencie Ewangelii jacyś ludzie zagadują Jezusa w sprawie pewnych smutnych wydarzeń: z rozkazu Poncjusza Piłata kilku Galilejczyków zostało zamordowanych wewnątrz świątyni, a wieża w Siloam zawaliła się na przechodzących pod nią ludzi (por. Łk 13, 1-5). W odpowiedzi na pochopne wnioski, że przydarzające się nieszczęście jest efektem Bożej kary, Jezus ukazuje prawdziwy obraz Boga, który jest dobry i nie może chcieć zła. Przestrzegając zatem, aby przydarzających się nieszczęść nie interpretować jako bezpośredniego skutku win tych osób, które ich doświadczyły, mówi: «Czyż myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Galilei, iż to ucierpieli? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie» (Łk 13, 2-3). Jezus zachęca do innej interpretacji owych wydarzeń, do postrzegania ich w perspektywie nawrócenia: niepowodzenia, bolesne wydarzenia nie powinny w nas wzbudzać zaciekania czy skłaniać do poszukiwania ewentualnych winnych, lecz powinny stać się okazją do przemyśleń i wyzbycia się złudzeń, że można ułożyć sobie życie bez Boga, i do wzmożenia — z pomocą Pana — starań o zmianę życia. Bóg, widząc ludzki grzech, objawia swoje wielkie miłosierdzie i wzywa nieustannie grzeszników do wystrzegania się zła, do wzrastania w Jego miłości i konkretnego pomagania bliźnim w potrzebie, aby mogli doświadczać radości łaski i uniknąć śmierci wiecznej. Lecz aby



nawrócenie było możliwe, musimy nauczyć się odczytywania wydarzeń życia w perspektywie wiary, to znaczy kierując się świętą bojaźnią Bożą. W obliczu cierpienia i żałoby wyrazem prawdziwej mądrości jest pomyśleć o kruchości egzystencji i odczytywać historię ludzką z perspektywy Boga, który — zawsze pragnąc wyłącznie dobra swoich dzieci i powodowany nieprzeniknionym zamysłem swojej miłości — dopuszcza niekiedy, by spotykały je bolesne próby, aby je doprowadzić do większego dobra.

Drodzy przyjaciele, módlmy się do Najświętszej Maryi Panny, która towarzyszy nam na wielkopostnej drodze, aby pomogła każdemu chrześcijaninowi powrócić do Pana całym sercem. Niech umacnia nasze zdecydowane postanowienie wyrzeczenia się zła i przyjęcia z wiarą woli Bożej w naszym życiu.

po polsku:

«Pan jest łaskawy, pełen miłosierdzia» — te słowa z dzisiejszej liturgii kieruję do Polaków. Jest to przesłanie nadziei dla wszystkich, którzy doświadczają słabości i grzechu, ale szczerze pragną nawrócenia i dążą do życia w zjednoczeniu z Bogiem. Niech to orędzie towarzyszy wielkopostnym wyrzeczeniom, modlitwom i dziełom bratniej miłości. Niech Bóg wam błogosławi!

14 marca

Miłosierny Ojciec nigdy nie przestaje nas kochać

Drodzy bracia i siostry!

W liturgii dzisiejszej, czwartej niedzieli Wielkiego Postu czytana jest Ewangelia o ojcu i dwóch synach, znana powszechnie jako przypowieść «o synu marnotrawnym» (Łk 15, 11-32). Historia ta, opisana przez św. Łukasza, stała się szczytem duchowości i literatury wszystkich czasów. W istocie, czym byłaby nasza kultura, sztuka i cała nasza cywilizacja bez tego objawienia Boga Ojca pełnego miłosierdzia? Ono nas wciąż wzrusza i za każdym razem, kiedy o nim słyszymy lub o nim czytamy, możemy w nim znaleźć ciągle nowe znaczenia. Przede wszystkim ten tekst może mówić nam o Bogu, pozwala nam poznać Jego oblicze, a nawet więcej — Jego serce. Od czasu kiedy Jezus opowiedział nam o miłosiernym Ojcu, sprawy mają się inaczej niż wcześniej, teraz Boga znamy: On jest naszym Ojcem, który z miłości stworzył nas wolnymi i obdarzył świadomością; który cierpi, jeśli się gubimy, i świętuje, jeśli powracamy. Dlatego też relacja z Nim kształtuje się w historii, podobnie jak w przypadku każdego dziecka z własnymi rodzicami: na początku jest od nich zależne; potem domaga się własnej autonomii; a w końcu — jeśli rozwój przebiega pozytywnie — dochodzi do relacji dojrzałej, opartej na wdzięczności i autentycznej miłości.



W tych etapach możemy odczytywać także etapy wędrówki człowieka w jego relacji z Bogiem. Można w niej wyodrębnić fazę, która jest jakby dzieciństwem: religia wynikająca z potrzeby, z zależności. Z czasem człowiek wzrasta i uniezależnia się, pragnie uwolnić się od podporządkowania i stać się wolnym, dojrzałym, zdolnym do samodzielności i do podejmowania decyzji na własny rachunek, myśląc także, że może obejść się bez Boga. Ta właśnie faza jest delikatna, może doprowadzić do ateizmu, ale nierzadko kryje się w tym też potrzeba odkrycia prawdziwego oblicza Boga. Na nasze szczęście Bóg nigdy nie przestaje być wierny i, nawet gdy my się oddalamy i gubimy, szuka nas w swej miłości, przebacza nam nasze błędy i przez wewnętrzny głos sumienia przyzywa nas do siebie. W tej przypowieści postawy dwóch synów są odmienne: młodszy odchodzi i stacza się coraz niżej, podczas gdy starszy pozostaje w domu, niemniej również jego relacja z ojcem jest niedojrzała; w istocie, kiedy brat powraca, starszy nie cieszy się tak jak ojciec, przeciwnie, gniewa się i nie chce wejść do domu. Dwa synowie są przykładem dwóch niedojrzałych postaw w relacji z Bogiem: buntu i hipokryzji. Obydwie te postawy można uzdrowić dzięki doświadczeniu miłosierdzia. Tylko doświadczając przebaczenia, uznając, że jesteśmy kochani niezashużoną miłością, większą niż nasza nędzka, a także nasza sprawiedliwość, wchodzimy ostatecznie w naprawdę synowską i wolną relację z Bogiem.

Drodzy przyjaciele, medytujmy nad tą przypowieścią. Rozpoznajmy się w dwóch synach, a nade wszystko kontemplujmy serce Ojca. Rzućmy się w Jego ramiona i pozwólmy, aby nas odrodziła Jego miłosierdana miłość. Niech nam w tym pomoże Dziewica Maryja, *Mater misericordiae*.

po polsku:

Witam zgromadzonych na modlitwie *Aniol Pański* Polaków. Dzisiaj kończy swoją debatę VIII Zjazd Gnieźnieński, którego hasłem jest: «Rodzina nadzieją Europy». Serdecznie pozdrawiam jego uczestników, a

szczególne rodziny w Polsce. Życzę, by Zjazd przyczynił się do odnowienia rodziny jako wspólnoty ustanowionej przez Boga, opartej na Jego prawie. Niech Bóg błogosławi wszystkim rodzinom i każdemu z was.

21 marca

Bądźmy bezkompromisowi wobec grzechu, ale wyrozumiali dla ludzi

Drodzy bracia i siostry!

Liturgia piątej niedzieli Wielkiego Postu opowiada nam w tym roku o ewangelicznym wydarzeniu, w którym Jezus ratuje cudzołożną kobietę od skazania na śmierć (J 8, 1-11). Gdy Jezus nauczał w świątyni, uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę przyłapaną na cudzołóstwie, za co Prawo Mojżeszowe przewidywało ukamienowanie. Ludzie ci domagają się od Jezusa, aby osądził grzesznicę, ponieważ chcą «wystawić Go na próbę» i sprowokować do uczynienia błędnego kroku. Scena jest pełna dramatyzmu: od słów Jezusa zależy życie tej osoby, a także Jego własne życie. W istocie, obłudni oskarżyciele udają, że zależy im na osądzie Jezusa, podczas gdy naprawdę to właśnie Jego chcą oskarżyć i osądzić. Jezus natomiast jest «pełen łaski i prawdy» (J 1, 14): On wie, co dzieje się w sercu każdego człowieka, chce potępić grzech, ale uratować grzesznika i zdemaskować obłudę. Św. Jan Ewangelista uwydatnia jeden szczegół: podczas gdy oskarżyciele natarczywie Go pytają, Jezus schyla się i pisze palcem na ziemi. Św. Augustyn zauważa, że ten gest wskazuje na Chrystusa jako Bożego Prawodawcę: rzeczywiście, Bóg wypisał

swoim palcem prawo na kamiennych tablicach (por. *Comm. al Vang. di Giov.*, 33, 5). Jezus jest więc Prawodawcą, jest uosobieniem Sprawiedliwości. Jaki jest Jego wyrok? «Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem». Słowa te są pełne rozbijającej mocy prawdy, która obala mur obłudy i otwiera sumienie na doskonalszą sprawiedliwość — sprawiedliwość miłości, w której jest całkowite wypełnienie każdego przykazania (por. Rz 13, 8-10). Ta właśnie sprawiedliwość uratowała również Szawła z Tarsu i przemieniła go w św. Pawła (por. Flp 3, 8-14).

Gdy oskarżyciele «jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych», Jezus odpuszczając kobiecie grzech, wprowadza ją do nowego życia, ukierunkowanego na dobro: «I Ja ciebie nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz». Pod wpływem tej samej łaski Apostoł napisze: «To jedno [czynię]: zapominając o tym, co za mną, a wytyczając siły ku temu, co przede mną, pędzę ku wyznaczonej mecie, ku nagrodzie, do jakiej Bóg wzywa w górę, w Chrystusie Jezusie» (Flp 3, 13-14). Bóg pragnie dla nas wyłącznie dobra i życia; On troszczy się o zdrowie naszej duszy za pośrednictwem swoich sług, uwalnia nas od zła w sakramencie pojednania, aby nikt się nie zatracił, lecz by wszyscy mieli sposobność nawrócenia. W tym Roku Kapłańskim pragnę zachęcić pasterzy do naśladowania Świętego Proboszcza z Ars w posłudze sakramentalnego przebaczenia, aby wierni mogli odkrywać na nowo jego znaczenie i piękno i zostali uzdrowieni przez miłosierną miłość Boga, który «posuwa się aż do tego, że dobrowolnie zapomina o grzechu, aby nam przebaczyć» (por. List na rozpoczęcie Roku Kapłańskiego).

Drodzy przyjaciele, uczmy się od Pana Jezusa nieosądzania i niepotępienia bliźniego. Uczmy się bezkompromisowości wobec grzechu — poczynając od własnego! — a wyrozumiałości dla osób. Niech nas w tym wspomaga Matka Boża, która będąc wolna od jakiegokolwiek winy, jest pośredniczką łask dla każdego skruszonego grzesznika.

25. rocznica ustanowienia Światowych Dni Młodzieży

W przyszłą niedzielę, Niedzielę Palmową, przypada 25. rocznica ustanowienia przez Jana Pawła II Światowych Dni Młodzieży. Z tej racji w najbliższy czwartek o godz. 19 na placu św. Piotra rozpocznie się specjalne świąteczne spotkanie, na które zapraszam liczną młodzież Rzymu i regionu Lacjum.

po polsku:

Serdeczne pozdrowienie kieruję do Polaków. Dziś w Ewangelii słyszymy słowa Jezusa: «I ja ciebie nie potępiam. Idź, a od tej chwili już nie grzesz» (por. J 8, 11). Tak przemawia Boże miłosierdzie: nie potępia, ale wzywa, byśmy na nowo podejmowali drogę nawrócenia. Wdzięczni Bogu za Jego dobroć, wytrwale postępujemy na tej drodze. Z serca wam błogosławię.



30. ROCZNICA UKAZANIA SIĘ PIERWSZEGO NUMERU POLSKIEGO WYDANIA «L'OSSERVATORE ROMANO»

List Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej

Przewielebny Ksiądz
Władysław Gryzło SJ
Redaktor polskiego wydania
«L'Osservatore Romano»
Città del Vaticano

Czcigodny Księżu Redaktorze!

Niebawem minie trzydzieści lat od dnia, w którym ukazał się pierwszy numer polskiego wydania «L'Osservatore Romano». Z tej okazji, w imieniu Jego Świątobliwości Benedykta XVI, pragnę złożyć Redakcji Polskiej gratulacje i podziękować za wytrwałe i solidne przekazywanie polskim czytelnikom papieskiego nauczania, dokumentów Stolicy Apostolskiej oraz informacji z życia Kościoła w świecie.

Polskie wydanie «L'Osservatore Romano» zrodziło się wraz z pontyfikatem Papieża Jana Pawła II, który — jak pisał przed pięciu laty — po wyborze na Stolicę Apostolską pragnął przybliżyć swój naród i narody słowiańskie do serca Kościoła powszechnego. Chciał także, aby Słowo Boże, które starał się głosić Kościołowi i światu, docierało w jego ojczystym języku do Rodaków w kraju i rozsianych po całym świecie (por. List z 13 marca 2005 r.). Kolejni Redaktorzy i Pracownicy Redakcji Polskiej wiernie wychodzili naprzeciw temu pragnieniu Papieża. Odpowiedzialnie i kompetentnie przygotowywali kolejne numery, które stanowią dziś cenną dokumentację tego wielkiego pontyfikatu.

Ojciec Święty Benedykt XVI wyraża wdzięczność, że to dzieło jest kontynuowane z takim samym za-



5 kwietnia 1980 r. — Antonio Maggioro, dyrektor drukarni, Elżbieta Jogalla, ks. Adam Boniecki i Jan Paweł II

angażowaniem i troską, by papieskie przesłanie docierało do Polaków w tłumaczeniach wiernych i pięknych. Życzy, aby ten trud przynosił obfite owoce w życiu poszczególnych wiernych i całego Kościoła w Polsce.

Jego Świątobliwość zapewnia o swej pamięci w modlitwie, Bogu po-

leca Księdza Redaktora, Redakcję, Współpracowników i Czytelników i z serca udziela wszystkim swojego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Oddany w Panu

KARD. TARCISIO BERTONE
Sekretarz Stanu

Watykan, 2 kwietnia 2010 r.

List Metropolity Krakowskiego

Trzydziesta rocznica ukazania się pierwszego numeru polskiego wydania «L'Osservatore Romano» budzi w nas wdzięczność i refleksję. Przede wszystkim jesteśmy wdzięczni Bogu za to opatrnościowe dzieło, które dokumentuje działalność Ojca Świętego oraz Stolicy Apostolskiej. Korzysta z tego dzieła Kościół w Polsce, a także całe polskie społeczeństwo. Ośmielam się powiedzieć, że to nauczanie zasługuje na szczególne miejsce w kulturze naszego Narodu, bo naszą narodową tożsamość kształtowała przecież przez całe stulecia wierność Stolicy Apostolskiej. Wyrażały to słowa: *Polonia semper fidelis*.

Dokładnie dziesięć lat temu Jan Paweł II pisał m.in.: «Pragnąłem, aby język polski był słyszany w Wiecznym Mieście, a nauczanie papieskie mogło docierać regularnie do Polaków. Dlatego ucieszyłem się bardzo, gdy otrzymałem pierwszy numer polskiego wydania 'L'Osservatore Romano'. (...) Było to bez wątpienia wydarzenie historyczne dla Kościoła w Polsce. Trzeba je rozumieć jako szczególny dar Bożej Opatrzności, dar dla polskiego Narodu, który przez długie lata nie

miał dostępu do pełnej prawdy wyrażanej słowem czy pismem».

Jan Paweł II określił także zadania polskiego wydania «L'Osservatore Romano», które ma «służyć posłannictwu Stolicy Apostolskiej w Kościele i świecie współczesnym, otwierać serca i umysły na sprawy całego Kościoła powszechnego». Podzielałam przekonanie Jana Pawła II, że tym zadaniem «L'Osservatore Romano» było i pozostaje wierne.

Pięć lat temu, 12 marca 2005 roku, z okazji dwudziestej piątej rocznicy powstania polskiego «L'Osservatore Romano», trzy tygodnie przed śmiercią, czcigodny Sługa Boży pisał z Polikliniki Gemellego: «zostało [ono] utworzone, aby służyć Następcy Piotra, informować rzetelnie o jego działalności 'aż po krańce ziemi' (Dz 1, 6) oraz pogłębiać więź jedności i solidarności Kościoła w Polsce z Kościołem powszechnym».

Dzisiaj, po trzydziestu latach istnienia pisma możemy stwierdzić, że wywarło ono znaczący wpływ na kształtowanie świadomości Kościoła w Polsce i na jego otwarcie na sprawy świata. Pozostaje ono bezcennym źródłem informacji o działal-

ności i nauczaniu Papieża Benedykta XVI. Ma wielką wartość historyczną. Z tekstów i dokumentów — obecnie również w wersji elektronicznej — korzystają obficie wydawnictwa i media, a także wykładowcy i studenci uczelni kościelnych i nie tylko. Korzystają biskupi i księża w swojej posłudze głoszenia Słowa Bożego. Korzystają wszyscy, którzy pragną myśleć i czuć z Kościołem — *sentire cum Ecclesia*.

Wracając pamięcią do początków pisma, wspominamy Jana Pawła II, bez którego nigdy by się nie ukazał w Watykanie periodyk w języku polskim. Niech mi wolno będzie powiedzieć na zakończenie, że na obecnym etapie życia Kościoła polskie wydanie «L'Osservatore Romano» jest nam nadal i jeszcze bardziej potrzebne. Uczy nas bowiem uniwersalnego spojrzenia na świat i jego palące problemy. Otwiera na prawdę, która dociera *ex corde Ecclesiae* — z serca Kościoła.

Życzę Redakcji Bożego błogosławieństwa oraz wytrwałości w spełnianiu szlachetnego posłannictwa

KARD. STANISŁAW DZIWIŚ
Metropolita Krakowski

Kraków, 19 marca 2010 roku

List Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski

Ojciec Święty Benedykt XVI w Ogedziu na 43. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu napisał: «Pragnienie łączności i instynkt komunikowania się, tak oczywiste we współczesnej kulturze, w rzeczywistości nie są niczym innym jak nowoczesnym wyrazem podstawowej i stałej skłonności człowieka do przekraczania samego siebie, by nawiązywać relacje z innymi ludźmi. Kiedy bowiem otwieramy się na innych, zaspokajamy nasze najgłębsze potrzeby i osiągamy pełnię człowieczeństwa».

Słowa Następcy św. Piotra są niejako odbiciem pragnienia Kościoła

w Polsce, który 30 lat temu poprzez pierwsze wydanie «L'Osservatore Romano» w języku polskim przybliżył wiernym bezpośrednio nauczanie Stolicy Apostolskiej.

Dokumenty Stolicy Apostolskiej, teksty przemówień ówczesnego naszego rodaka Czcigodnego Jana Pawła II, jak i Benedykta XVI pogłębiają jedność wszystkich wiernych w Polsce z Ojcem Świętym i całym Kościołem powszechnym oraz inspirować do wnikliwszej refleksji nad tajemnicą naszego zbawienia.

W sposób szczególny jestem wdzięczny inicjatorom sprzed 30 lat, a także śp. ks. Czesławowi

Drażkowi SJ, który od 1991 roku z wielkim oddaniem i fachowością kierował polskim wydaniem «L'Osservatore Romano».

W przekazywaniu ważnych informacji z życia Kościoła polskiemu czytelnikowi niech Pan Bóg błogosławi i wynagrodzi trud, wysiłek i owocną pracę.

Bożej opiece polecam

ABP JÓZEF MICHAŁIK
Metropolita Przemyski,

Przewodniczący
Konferencji Episkopatu Polski

Warszawa-Przemysł,
4 marca 2010 roku

List Nuncjusza Apostolskiego w Polsce

Historia polskiego wydania «L'Osservatore Romano» ma «dopiero» trzydzieści lat, ale obejmuje dość ważny okres zmian w Kościele i świecie. Wiąże się przede wszystkim z wyborem na Stolicę Piotrową kard. Karola Wojtyły z «dalekiego» Krakowa. Gdy w Europie w 1989 roku dokonywały się przełomowe zmiany, polskie wydanie ukazywało się już od dziewięciu lat. Byłem świadkiem i uczestnikiem jego powstania i widziałem, jak Ojcu Świętemu zależało, aby jego słowo docierało do rodaków. Był to wyraz jego szczególnej troski o wiarę Polaków, o Kościół w Polsce, o losy narodu. Pragnął, aby papieskie nauczanie, słowo umocnienia, pociechy i zachęty do wierności Bogu i Ojczyźnie było czytane w ojczystym języku przez rodaków w Polsce i poza Polską.

Z okazji dwudziestej piątej rocznicy polskiego wydania napisałem w kwietniu 2005 roku: «Pojawienie się polskiej edycji 'L'Osservatore

Romano' na rynku wydawniczym zostało dobrze przyjęte, a pismo stało się pierwszym źródłem dokumentacji pontyfikatu Jana Pawła II. Zawierało bowiem materiał, do którego trudno było dotrzeć w inny sposób».

I tak zostało do dnia dzisiejszego, chociaż Kościół ma także nowe możliwości docierania do wiernych. Cele watykańskiego miesięcznika pozostają jednak te same: upowszechnianie dokumentów i nauczania Stolicy Apostolskiej w sposób

rzetelny i systematyczny oraz umacnianie więzi między Papieżem a Kościołem, który jest w Polsce.

Od pięciu lat «L'Osservatore Romano» przekazuje nauczanie Ojca Świętego Benedykta XVI i ważne dokumenty tego pontyfikatu. W polskim wydaniu publikowane są teksty powstałe z troską o wierne tłumaczenie na język ojczysty. Warto, aby czytali je zwłaszcza ci, których misją jest przepowiadanie Ewangelii i pomoc w pogłębianiu rozumienia wiary.

Życzę redakcji polskiego wydania «L'Osservatore Romano», aby praca edytorska i troska o wierne tłumaczenie dokumentów i nauczania Stolicy Apostolskiej przynosiły dobre owoce, przybierające realne kształty w ludzkich sercach i chrześcijańskich postawach w życiu codziennym.

ABP JÓZEF KOWALCZYK
Nuncjusz Apostolski
w Polsce

Warszawa,
9 marca 2010 roku



4 kwietnia 1980 r. — Pierwszy numer polskiego wydania «L'Osservatore Romano» w drukarni watykańskiej

List Rzecznika Konferencji Episkopatu Polski

Trzydzieści lat temu ukazał się pierwszy numer polskiego wydania «L'Osservatore Romano». Dla Polaków na całym świecie było to równoznaczne z uzyskaniem dostępu do nauczania Ojca Świętego i Stolicy Apostolskiej w polskiej wersji językowej. Odtąd opracowywanie tekstów wygłaszanych przez Papieża po polsku oraz przekładów stało się podstawowym zadaniem tłumaczy i redaktorów polskiej edycji «L'Osservatore». Zespół ten dokumentował i dokumentuje pontyfikaty — najpierw Jana Pawła II, a obecnie Benedykta XVI. Słowem — posługa Ojca Świętego i Stolicy Apostolskiej

dzięki temu miesięcznikowi jest bliższa Polakom na całym świecie.

Owoce pracy całego zespołu docierają także na «cyfrowy kontynent». W 1998 roku Fundacja «Opoka» otrzymała oficjalne zezwolenie Sekretariatu Stanu Stolicy Apostolskiej na publikowanie materiałów z polskiego wydania «L'Osservatore Romano» na stronie www.opoka.org.pl. Uzyskanie wspomnianej zgody jest wielką zasługą abpa Henryka Nowackiego, wówczas kierującego Sekcją Polską Sekretariatu Stanu. Z wdzięcznością wspominam rozmowy i współpracę ze śp. ks. Czesławem Drażkiem SJ.

Pragnę też wyrazić podziękowanie ks. prał. Stefanowi Wylężkowi, który przez 12 lat niestrudzenie przekazywał teksty «L'Osservatore» w wersji elektronicznej do gliwickiego oddziału «Opoki».

Całej Redakcji, z ks. Władysławem Gryzłą na czele — *ad multos annos!*

Z modlitwą

Ks. DR JÓZEF KLOCH
Rzecznik Konferencji
Episkopatu Polski,
Prezes Fundacji «Opoka»
w latach 1998-2008

Warszawa, 30 marca 2010 roku

DZIAŁALNOŚĆ STOLICY APOSTOLSKIEJ

Kronika

14 II — Modlitwa *Anioł Pański* z Papieżem (słowo do Polaków zamieszczamy na s. 54).

15 II — Biskupi ordynariusze z Irlandii przybyli do Watykanu na 2-dniowe spotkania z Papieżem i przedstawicielami Kurii Rzymskiej, poświęcone kryzysowi, jaki przeżywa ich Kościół w związku z ujawnieniem skandalu nadużyć seksualnych wobec nieletnich, jakich dopuścili się niektórzy duchowni irlandzcy, oraz ukrywaniem tych faktów przez władze kościelne.

17 II — Audycja generalna w Środę Popielcową (słowo Papieża do Polaków zamieszczamy na s. 43).

19 II — W tym dniu odbył się zwyczajny konsystorz publiczny poświęcony sześciorgu błogosławionym, kandydatom do kanonizacji; nowymi świętymi będą: Andrzej (Alfred) Bessette (1845-1937), zakonnik ze Zgromadzenia Świętego Krzyża, znany w Kanadzie z licznych uzdrowień; Kandyda Maria od Jezusa (Joanna Józefa) Cipitria y Barriola (1845-1912), założycielka hiszpańskiego Zgromadzenia Córek Jezusa; Maria od Krzyża (Maria Helena) MacKillop (1842-1909), założycielka Zgromadzenia Sióstr św. Józefa od Najświętszego Serca Pana Jezusa, czczona jako patronka Australii; Julia Salzano (1846-1929), założycielka włoskiego Zgromadzenia Sióstr Katechetek od Najświętszego Serca Pana Jezusa; Baptysta (Kamila) z Varano (1458-1524), włoska klaryska, założycielka klasztoru w Camerino; Stanisław Sołtys, zwany Kazimierczykiem (1433-1489), kapłan z Zakonu

Kanoników Regularnych Laterańskich, który zasłynął głębokim życiem mistycznym, połączonym z gorliwym duszpasterstwem i troską o ubogich (Jan Paweł II beatyfikował go w 1993 r.).

20 II — Papieżowi wręczono *Anuario Pontificio 2010*. Dowiadujemy się z niego m.in., że liczba katolików na świecie wzrasta powoli, choć nieco szybciej niż populacja świata; jest ich aktualnie 1 mld 147 mln, czyli o 1,7 % więcej niż przed rokiem; stanowią 17,4 % ludzkości. Biskupów jest ponad 5 tys. Kapłanów w 2008 r. było 409 tys. (brak danych z ub.r.), a ich liczba powoli wzrasta (o 0,5 % rocznie); w Europie natomiast odnotowano spadek o ponad 4 %. Najwięcej duchownych jest wciąż w Europie (47 %). Najszybciej wzrasta liczba seminarzystów w Oceanii (o 6,5 %) oraz w Azji (o ponad 4 %). Negatywne natomiast są statystyki dotyczące amerykańskich i europejskich zakonnic. W latach 2000-2007 ich liczba spadła niemal o 18 % w Europie i o 13 % w Ameryce. Natomiast wzrosła liczba sióstr zakonnych w Afryce (o 21 %) i w Azji (o 16 %). Kościół powszechny liczy prawie 3 tys. jednostek administracyjnych: diecezji, prałatur terytorialnych oraz prefektur i wikariatów apostolskich.

21 II — *Anioł Pański* z Papieżem (słowo do Polaków zamieszczamy na s. 55).

27 II — Abp Gianfranco Ravasi, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Kultury, poinformował, że Stolica Apostolska przygotowuje się do założenia specjalnej fundacji dla niewierzących zainteresowanych życiem duchowym i dialogiem z Kościołem katolickim. Watykańska fun-

dacja będzie nazywała się Dziedzinnic Pogan, w myśl słów Benedykta XVI, wypowiedzianych w grudniu podczas spotkania z Kurią Rzymską. Już 1965 r. Paweł VI utworzył w Watykanie Sekretariat dla Niewierzących, przekształcony później w Papieską Radę ds. Dialogu z Niewierzącymi, którą w 1993 r. Jan Paweł II włączył do Papieskiej Rady ds. Kultury.

28 II — *Anioł Pański* z Papieżem (słowo do Polaków zamieszczamy na s. 56).

3 III — Audycja generalna (słowo Papieża do Polaków zamieszczamy na s. 45).

7 III — *Anioł Pański* z Papieżem (słowo do Polaków zamieszczamy na s. 57).

9 III — Abp Celestino Migliore, stały obserwator Stolicy Apostolskiej przy ONZ, na 54. sesji Komisji ds. Statusu Kobiet Rady Gospodarczej i Społecznej (ECOSOC) zwrócił uwagę, że w najnowszych oficjalnych dokumentach tej organizacji jest mowa o równości «rodzaju» (*gender*), nie płci; termin ten zaciera specyfikę i komplementarność mężczyzn i kobiet, a ideologia *gender*, pod której wpływem formułowane są międzynarodowe dokumenty, w rzeczywistości opóźnia promocję kobiet.

10 III — Audycja generalna (słowo Papieża do Polaków zamieszczamy na s. 47).

13 III — Ks. prał. Charles Scicluna, promotor sprawiedliwości Kongregacji Nauki Wiary, przedstawił kościelne procedury w przypadkach molestowania seksualnego przez duchownych. Co roku zgłaszanych jest 250 nowych przypadków molestowania

(według statystyk stanowi to, przy 400 tys. kapłanów, poniżej 1 %), w rzeczywistości jednak w co dziesiątym z owych 250 przypadków mamy do czynienia z pedofilią. 60 % przypadków to akty homoseksualne, a 30 % — heteroseksualne z młodzieżą w późnym okresie dojrzewania (powyżej 15 lat). W jednej dziesiątej przypadków papież usunął winnych ze stanu kapłańskiego; przy kolejnych 10 % spraw doszło do tego na wniosek samych oskarżonych. Najczęściej jednak, ze względu na wiek obwinionych, Stolica Apostolska zabrania im publicznego sprawowania Eucharystii i spowiadania, zalecając przy tym modlitwę i pokutę.

14 III — *Anioł Pański* z Papieżem (słowo do Polaków zamieszczamy na s. 57).

16 III — W dzienniku «L'Osservatore Romano» zostały opublikowane wspomnienia naocznego świadka bombardowania Watykanu przez Niemców, które miało miejsce w nocy 5 listopada 1943 r. i do dziś otoczone było milczeniem. Ślady po nim wciąż widnieją na budynku watykańskiej stacji kolejowej; Piusowi XII grożono zbombardowaniem Bazyliki św. Piotra.

17 III — Audycja generalna (słowo Papieża do Polaków zamieszczamy na s. 50) * Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej podało, że przy Kongregacji Nauki Wiary powstała międzynarodowa komisja do bada-

nia sprawy Medjugorje, a jej przewodniczącym został kard. Camillo Ruini, wieloletni przewodniczący episkopatu Włoch. W skład komisji wejdą kardynałowie, biskupi i eksperci. Z wynikami jej prac zapozna się następnie Kongregacja Nauki Wiary.

19 III — W uroczystość św. Józefa Papież podpisał List pasterski do katolików w Irlandii * Wieczorem w Sali Klementyńskiej odbył się imieninowy koncert dla Benedykta XVI. W programie znalazło się oratorium *Siedem ostatnich słów Zbawiciela na Krzyżu* Josepha Haydna, wykonane przez kwartet smyczkowy Henschel z solistką Susanne Kelling.

21 III — *Anioł Pański* z Papieżem (słowo do Polaków zamieszczamy na s. 58).

22 III — Watykan uruchomił dwa nowe serwisy internetowe. Pierwszy z nich to strona www.resources.va, a drugi: www.twitter.com/news_va_en.

24 III — Audycja generalna (słowo Papieża do Polaków zamieszczamy na s. 52). Na audycji Ojciec Święty pobłogosławił wizerunek Matki Bożej z Góry Karmel, przeznaczony dla chilijskiego Kościoła. Obraz Madonny będzie pielgrzymował w Chile, poczynając od diecezji, które najbardziej ucierpiały na skutek niedawnego trzęsienia ziemi.

25 III — Stolica Apostolska za-

mieściła na swej stronie internetowej ważne archiwalne teksty źródłowe, dotyczące m.in. czasów II wojny światowej. Dokumentacja dostępna jest w elektronicznej formie pdf na stronie www.vatican.va, pod zakładką «Teksty Podstawowe».

28 III — *Anioł Pański* z Papieżem.

29 III — Głównym wydarzeniem Wielkiego Poniedziałku w Watykanie była wieczorna Msza św., której przewodniczył Benedykt XVI, w związku z 5. rocznicą śmierci Jana Pawła II. Koncelebrował m.in. kard. Stanisław Dziwisz, a uczestniczyli w niej liczni biskupi, duchowieństwo i pielgrzymi, także z Polski. W homilii Papież przypomniał postać swego poprzednika, a Polakom powiedział, że powinni być dumni z Jana Pawła II i jednocześnie świadczyć o tym, czego nauczał.

31 III — Wielka Środa — audycja generalna.

Audiecje

W dniach od 23 lutego do 31 marca zostali przyjęci przez Benedykta XVI na audycjach prywatnych:

27 II — Ks. Enrico dal Covolo SDB, który głosił w tym roku rekolekcje wielkopostne Papieżowi i jego współpracownikom.

1 III — Abp Julián Barrio Barrio, metropolita archidiecezji Santiago de Compostela (Hiszpania), z osobami towarzyszącymi.

Abp John Baptist Odama, metropolita archidiecezji Gulu; biskup pomocniczy w archidiecezji Gulu Sabino Ocan Odoki (tyt. Sabrata), administrator apostolski Aruy; bp Giuseppe Franzelli MCCJ, ordynariusz diecezji Lira; bp Joseph Oyanga, były ordynariusz diecezji Lira; bp Martin Luluga, ordynariusz diecezji Nebbi — wszyscy z Ugandy z wizytą *ad limina Apostolorum*.

4 III — Abp Cyprian Kizito Lwanga, metropolita archidiecezji Kampala; biskup pomocniczy w Kampali Christopher Kakooza (tyt. Case di Numidia); były metropolita Kampali kard. Emmanuel Wamala; abp Paul K. Bakyenga, metropolita archidiecezji Mbarara; bp Paul Semogerere, ordynariusz diecezji Kasana-Luweero; bp Joseph Anthony Zziwa, ordynariusz

Audycje Radia Watykańskiego po polsku

16.15 Serwis informacyjny

— *fale krótkie*: 5885 kHz (49 m), 9645 kHz (31 m);

— *fala średnia*: (we Włoszech) 1530 kHz (196 m);

— *UKF*: (w Rzymie) 93,3 MHz.

20.00 Program wieczorny

— *fale krótkie*: 4005 kHz (75 m), 5885 kHz (49 m), 7250 kHz (41 m);

— *fala średnia*: 1467 kHz (204,5 m), a we Włoszech również 1530

kHz (196 m);

— *UKF*: (w Rzymie) 93,3 MHz.

6.00 Powtórka programu wieczornego

z poprzedniego dnia

— na tych samych falach, z wyjątkiem średniej 1467 kHz (204,5 m).

W internecie:

www.radiovaticana.org

www.opoka.org.pl

e-mail: sekol@vatiradio.va

diecezji Kiyinda-Mityana; bp Matthias Ssekamanya, ordynariusz diecezji Lugazi; bp John Baptist Kagwa, ordynariusz diecezji Masaka; bp Lambert Bainomugisha (tyt. Tacia montana), biskup pomocniczy w archidiecezji Mbarara i administrator apostolski diecezji Hoima — wszyscy z Ugandy z wizytą *ad limina Apostolorum*.

Francisco A. Soler, ambasador Salvadoru, z wizytą pożegnalną.

5 III — Abp Denis Kiwanuka Lote, metropolita archidiecezji Torero; biskup pomocniczy w archidiecezji Torero Charles Martin Wamika (tyt. Tacape); bp Robert Muhiirwa, ordynariusz diecezji Fort Portal; biskup pomocniczy w diecezji Fort Portal Joseph Mugenyi Sabiiti (tyt. Massimiana di Numidia); bp Paul L. Kalanda, były ordynariusz diecezji Fort Portal; bp Callistus Rubaramira, ordynariusz diecezji Kabale; bp Egidio Nkaijanabwo, ordynariusz diecezji Kasese — wszyscy z Ugandy z wizytą *ad limina Apostolorum*.

6 III — Kard. Giovanni Battista Re, prefekt Kongregacji ds. Biskupów. Bp Giuseppe Filippi, ordynariusz diecezji Kotido; bp Joseph B. Willigers MHM, były ordynariusz diecezji Jinja — obydwaj z Ugandy z wizytą *ad limina Apostolorum*.

Polskie wydanie «L'Osservatore Romano»

«L'Osservatore Romano» jest pismem wydawanym w Watykanie, które ukazuje się w wersji polskiej jako miesięcznik od 30 lat i zawiera teksty przemówień i dokumentów Ojca Świętego oraz dokumentów Stolicy Apostolskiej.

Nakład pisma nie jest ograniczony i każdy może stać się jego stałym odbiorcą. Zamówienia należy kierować do parafii, kurii biskupich lub pod adresem:

Księża Pallotyni
ul. Wilcza 8
05 091 Ząbki k. Warszawy

Prenumeratę zagraniczną można zamawiać w Rzymie pod adresem:

«L'Osservatore Romano»
Amministrazione
via del Pellegrino
00 120 Città del Vaticano

8 III — Kard. Ivan Dias, prefekt Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów. Abp James Odongo, były metropolita archidiecezji Tororo, biskup polowy w Ugandzie; bp Henry Apaloryamam Ssentongo, ordynariusz diecezji Moroto; bp Emmanuel Obbo, ordynariusz diecezji Soroti — wszyscy z Ugandy z wizytą *ad limina Apostolorum*.

11 III — Kard. Ivan Dias, prefekt Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów. Abp Paulino Lukudu Loro MCCJ, metropolita archidiecezji Juba; bp Cesare Mazzolari MCCJ, ordynariusz diecezji Rumbek; bp Edward Hiiboro Kussala, ordynariusz diecezji Tombura-Yambio; ks. prał. Roko Taban Mousa, administrator apostolski *sede vacante et ad nutum Sanctae Sedis* diecezji Malakal; bp Vincent Mojwok Nyiker, były ordynariusz diecezji Malakal — wszyscy z Sudanu z wizytą *ad limina Apostolorum*.

Po południu: kard. Paul Josef Cordes, przewodniczący Papieskiej Rady «Cor Unum».

12 III — Abp Robert Zollitsch, metropolita archidiecezji Fryburg Bryzgowijski (Niemcy). Bp Akio Johnson Mutek, ordynariusz diecezji Torit; były ordynariusz diecezji Torit bp Paride Taban; bp Rudolf Deng Majak, ordynariusz diecezji Wau; bp Erkolano Lodu Tombe, ordynariusz diecezji Yeï — wszyscy z Sudanu z wizytą *ad limina Apostolorum*.

Po południu: abp Luis Francisco Ladaria Ferrer SJ (tyt. Tibica), sekretarz Kongregacji Nauki Wiary.

13 III — Kard. Oscar Andrés Rodríguez Maradiaga SDB, metropolita archidiecezji Tegucigalpa (Honduras). Kard. Gabriel Zubeir Wako, metropolita archidiecezji Chartum; biskup pomocniczy w archidiecezji Chartum Daniel Marco Kur Adwok (tyt. Mossori); bp Macram Max Gassis MCCJ, ordynariusz diecezji El Obeid; bp Antonio Menegazzo MCCJ (tyt. Mesarfelta), administrator apostolski *sede plena et ad nutum Sanctae Sedis* diecezji El Obeid — wszyscy z Sudanu z wizytą *ad limina Apostolorum*.

Jadranka Kosor, premier Chorwacji, z osobami towarzyszącymi.

15 III — Kard. Lubomyr Huzar MSU, arcybiskup większy Kijowa-Halicza (Ukraina); kard. Angelo Bagnasco, metropolita archidiecezji Genua (Włochy), przewodniczący Konferencji Episkopatu Włoch; abp Mieczysław Mokrzycki, metropolita łacińskiej archidiecezji Lwów (Ukraina). Abp Anselme Titianma Sanon, metropolita archidiecezji Bobo-Dioulasso; bp Basile Tapsoba,



Ojciec Święty z Jadranką Kosor, premierem Chorwacji

ordynariusz diecezji Koudougou; bp Wenceslas Compaoré, ordynariusz diecezji Manga; bp Lucas Kalfa Sanou, ordynariusz diecezji Banfora — wszyscy z Burkina Faso z wizytą *ad limina Apostolorum*.

17 III — Kard. José T. Sanchez, były prefekt Kongregacji ds. Duchowieństwa.

18 III — Abp Augustine Kasujja (tyt. Cesarea di Numidia), nuncjusz apostolski w Nigerii.

Abp Philippe Ouédraogo, metropolita archidiecezji Wagadugu; abp Jean-Marie Untaani Compaoré, były metropolita Wagadugu; bp Justin Kientega, ordynariusz diecezji Ouahigouya; bp Judes Bicaba, ordynariusz diecezji Dédougou; bp Der Raphaël Dabiré Kusiélé, ordynariusz diecezji Diébougou — wszyscy z Burkina Faso z wizytą *ad limina Apostolorum*.

20 III — Abp Piero Pioppo (tyt. Torcello), nuncjusz apostolski w Kamerunie i Gwinei Równikowej, z krewnymi; abp Novatus Rugambwa (tyt. Tagaria), nuncjusz apostolski w Angoli oraz w Republice Wysp św. Tomasza i Książęcej, z krewnymi; abp Eugene Martin Nugent (tyt. Domnach Sechnaill), nuncjusz apostolski na Madagaskarze, Mauritiusie i Seszelach oraz delegat apostolski na Komorach, pełniący tę funkcję również na Reunionie, z krewnymi.

Abp Michel Christian Cartatéguy SMA, metropolita archidiecezji Niamey (Niger), z wizytą *ad limina Apostolorum*.

Abp Séraphin François Rouamba, metropolita archidiecezji Koupéla; bp Joseph Sama, ordynariusz diecezji Nouna; bp Joachim Ouédraogo, ordynariusz diecezji Dori; bp Paul Yembuado Ouédraogo, ordynariusz diecezji Fada N'Gourma — wszyscy z Burkina Faso z wizytą *ad limina Apostolorum*.

20 III — *Po południu:* Kard. Giovanni Battista Re, prefekt Kongregacji ds. Biskupów.

22 III — Bp Thomas Kaboré, ordynariusz diecezji Kaya (Burkina Faso); bp Ambroise Ouédraogo, ordynariusz diecezji Maradi (Niger); bp Czesław Kozon, ordynariusz diecezji Kopenhaga (Dania); bp Teemu Sippo, ordynariusz diecezji Helsinki (Finlandia); bp Pierre Burcher, ordynariusz diecezji Rejkiawik (Islandia) — wszyscy z wizytą *ad limina Apostolorum*.

24 III — Kard. Angelo Scola, patriarcha Wenecji (Włochy).

25 III — Kard. Francisco Javier Errázuriz Ossa, metropolita archidiecezji Santiago de Chile; bp Alejandro Goić Karmelić, ordynariusz diecezji Rancagua, przewodniczący Konferencji Episkopatu Chile.

Bp Anders Arborelius OCD, ordynariusz diecezji Sztokholm (Szwecja); bp Markus Bernt Eidsvig CRSA, ordynariusz diecezji Oslo (Norwegia) i administrator apostolski prałatury terytorialnej Trondheim; bp Gerhard Schwenzer SSCe, były ordynariusz Oslo; bp Berislav Grgić, ordynariusz prałatury terytorialnej Tromsø (Norwegia) — wszyscy z wizytą *ad limina Apostolorum*.

26 III — Kard. William Joseph Levada, prefekt Kongregacji Nauki Wiary; kard. Peter Kodwo Appiah Turkson, przewodniczący Papieskiej Rady «Iustitia et Pax»; Alvaro Colom Caballeros, prezydent Gwatemali, z osobami towarzyszącymi; Albert Edward Ismail Yelda, ambasador Iraku, z wizytą pożegnalną.

27 III — Kard. Giovanni Battista Re, prefekt Kongregacji ds. Biskupów; abp Angelo Amato (tyt. Sila), prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych; abp Nikola Eterović (tyt. Cibale), sekretarz generalny Synodu Biskupów. Marius Gabriel Lazarca, ambasador Rumunii, z małżonką, z wizytą pożegnalną.

29 III — Kard. Leonardo Sandri, prefekt Kongregacji dla Kościołów Wschodnich; kard. Ivan Dias, prefekt Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów; kard. Julián Herranz, były

przewodniczący Papieskiej Rady ds. Tekstów Prawnych; abp Salvatore Fisichella (tyt. Voghenza), przewodniczący Papieskiej Akademii «Pro Vita», rektor Papieskiego Uniwersytetu Laterańskiego.

30 III — Kard. Stanisław Dziwisz, metropolita krakowski.

Nominacje i decyzje papieskie

23 II — Papież przyjął rezygnację bpa Orlanda Romera Cabrery — złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK — z urzędu ordynariusza diecezji Canelones (Urugwaj); nowym biskupem ordynariuszem tej diecezji mianował ks. Alberta Sanguinettiego Montera z duchowieństwa archidiecezji Montevideo, proboszcza parafii Matki Bożej z Karmelu w Cordón. Ojciec Święty mianował: ks. Terry'ego R. LaValleya z duchowieństwa diecezji Ogdensburg (USA), administratora diecezjalnego i rektora katedry Matki Bożej w Ogdensburgu, biskupem ordynariuszem diecezji Ogdensburg; ks. prał. Josepha Charlesa Bamberę z duchowieństwa diecezji Scranton (USA), delegata administratora apostolskiego diecezji Scranton i proboszcza parafii: św. Tomasza z Akwinu w Archbald i Matki Bożej Częstochowskiej w Eynon, biskupem ordynariuszem diecezji Scranton.

26 II — Papież przyjął rezygnację, złożone zgodnie z kan. 401, § 1 KPK: bpa Donalda Pelletiera MS z urzędu ordynariusza diecezji Morondava (Madagaskar) — nowym biskupem ordynariuszem tej diecezji mianował o. Marie Fabiena Raharilamboniainę OCD, prowincjała karmelitów na Madagaskarze i w rejonie Oceanu Indyjskiego; bpa Josepha Lee Hantaeka SJ z urzędu ordynariusza diecezji Uijongbu (Korea) — jego następcą mianował bpa Petera Lee Ki-heona, dotychczas ordynariusza polowego w Korei.

Ojciec Święty utworzył prowincję kościelną Toamasina (Madagaskar): podniósł do rangi metropolii diecezję Toamasina; będą jej podlegać diecezje Ambatondrazaka, Moramanga i Fenoarivo Atsinanana; pierwszym arcybiskupem metropolią Toamasiny mianował bpa Désiré Tsarahazangę, dotychczas ordynariusza diecezji Toamasina.

27 II — Papież przyjął rezygnację bpa José Antonia Pereza Sancheza OFM

— złożoną zgodnie z kan. 401, § 2 KPK — z urzędu ordynariusza prałatury Jesús Maria (Meksyk); nowym biskupem ordynariuszem tej prałatury mianował o. José de Jesusa Gonzaleza Hernandeza OFM, dotychczas rektora i proboszcza kościoła katedralnego w Inhambane (Mozambik). Ojciec Święty mianował abpa André-Mutiena Léonarda, metropolitę archidiecezji Malines-Bruksela (Belgia), ordynariuszem polowym w tym kraju.

2 III — Papież mianował kard. Leonarda Sandriego, prefekta Kongregacji dla Kościołów Wschodnich, członkiem Kongregacji ds. Biskupów. Ojciec Święty przyjął rezygnację bpa Josepha B. Willigersa MHM — złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK — z urzędu ordynariusza diecezji Jinja (Uganda); jego następcą mianował bpa Charlesa Martina Wamikę (tyt. Tacape), dotychczas biskupa pomocniczego w diecezji Tororo.

4 III — Papież przyjął rezygnację bpa Juozasa Tunaitisa (tyt. Sassura) — złożoną zgodnie z kan. 401, § 1, i kan. 411 KPK — z urzędu biskupa pomocniczego w archidiecezji wileńskiej (Litwa).

Z nominacji Ojca Świętego członkami Papieskiego Komitetu ds. Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych zostali: kard. Peter Kodwo Appiah Turkson, przewodniczący Papieskiej Rady «Iustitia et Pax»; kard. Antonio Cañizares Llovera, prefekt Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów; o. Wojciech Giertych OP, teolog Domu Papieskiego; o. Theodore Mascarenhas SFX, pracownik Papieskiej Rady ds. Kultury.

6 III — Papież mianował ks. prał. Valentina Di Cerba z duchowieństwa diecezji rzymskiej, dotychczas kierownika biura pierwszej sekcji Sekretariatu Stanu, biskupem ordynariuszem diecezji Alife-Caiazzo (Włochy).

11 III — Ojciec Święty przyjął rezygnację bpa Bernarda Hombacha — złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK — z urzędu ordynariusza diecezji Granada (Nikaragua); jego następcą mianował bpa Jorge Solorzana Pereza, dotychczas ordynariusza diecezji Matagalpa. Biskupami pomocniczymi w diecezji Dallas (USA) Papież mianował dwóch księży prałatów z duchowieństwa tej archidiecezji: Johna Douglasa Deshotela, wikariusza generalnego (nadał mu stolicę tyt. Cova) i Marka Josepha Seitza, proboszcza parafii św. Ryty (nadał mu stolicę tyt. Cozila).

12 III — Ojciec Święty przyjął rezygnację, złożone zgodnie z kan. 401,

§ 1 KPK: bpa Pierre’a Auguste’a Picana SDB z urzędu ordynariusza diecezji Bayeux-Lisieux (Francja) — jego następcą mianował bpa Jeana-Claude’a Boulanger’a, dotychczas ordynariusza diecezji Sées; bpa Paula Johna Marxa MSC z urzędu ordynariusza diecezji Karema (Papua-Nowa Gwinea) — rządy przejmuje bp Patrick Tawal MSC, dotychczas koadiutor w tej diecezji.

13 III — Ojciec Święty przyjął rezygnację bpa Ramona José Vilorii Pinzona — złożoną zgodnie z kan. 401, § 2 KPK — z urzędu ordynariusza diecezji Puerto Cabello (Wenezuela). Papież mianował bpa Ricarda Blazqueza Pereza, dotychczas ordynariusza diecezji Bilbao (Hiszpania), arcybiskupem metropolity archidiecezji Villadolid. Benedykt XVI mianował abpa elekta Eugene Martina Nugenta (tyt. Domnach Sechnaill), nuncjusza apostolskiego na Madagaskarze i delegata apostolskiego na Komorach, pełniącego tę funkcję również na Reunione, także nuncjuszem apostolskim na Mauritiuse i Seszelach. Papież mianował kard. Claudia Hummesa OFM, prefekta Kongregacji ds. Duchowieństwa, swoim specjalnym wysłannikiem na XVI Brazylijski Kongres Eucharystyczny, który odbędzie się w stolicy Brazylii w dniach 13-16 maja br.

15 III — Ojciec Święty mianował bpa Želimira Puljicia, dotychczas ordynariusza diecezji Dubrownik (Chorwacja), arcybiskupem Zadaru; ks. prał. Stanislava Lipovšeka z duchowieństwa archidiecezji Maribor (Słowenia), dotychczas proboszcza katedry, biskupem ordynariuszem diecezji Celje; o. Vicente Bokalica Iglica CM, byłego prowincjała Zgromadzenia Misjonarzy św. Wincentego a Paulo (lazarystów) w Argentynie, biskupem pomocniczym w archidiecezji Buenos Aires (nadał mu stolicę tyt. Summa).

17 III — Papież przyjął rezygnację bpa Augusta Alvesa da Rochy — złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK — z urzędu ordynariusza diecezji Floriano (Brazylia); nowym biskupem ordynariuszem tej diecezji mianował ks. Valdemira Ferreirę dos Santosa z duchowieństwa archidiecezji Vitória da Conquista, dotychczas proboszcza parafii *Nossa Senhora das Candeias* i ekonoma archidiecezjalnego. Ojciec Święty wyniósł bpa Milana Šašika CM (tyt. Bononia), dotychczas administratora apostolskiego *ad nutum Sanctae Sedis* bizantyjskiej eparchii Muchaczew (Ukraina), do godności biskupa eparchialnego Muchaczewa.

18 III — Papież przyjął rezygnację, złożone zgodnie z kan. 401, § 1 KPK: bpa Charlesa Caruany z urzędu

ordynariusza diecezji Gibraltar (Gibraltar) — nowym biskupem ordynariuszem tej diecezji mianował o. Ralpa Hesketta CSSR, dotychczas delegata ds. powołań w prowincji redemptorystów w Wielkiej Brytanii; bpa Faustina Ngabu z urzędu ordynariusza diecezji Goma (Demokratyczna Republika Konga) — rządy przejmuje bp Théophile Kaboy Ruboneka, koadiutor w tej diecezji. Ojciec Święty mianował: ks. Jacques’a Benoit-Gonnina z paryskiego duchowieństwa, członka Wspólnoty «Emmanuel», dotychczas proboszcza parafii Przenajświętszej Trójcy w Paryżu, ordynariuszem diecezji Beauvais (Francja); bpa Francesca Panfila SDB, dotychczas ordynariusza diecezji Alotau-Sideia (Papua-Nowa Gwinea), arcybiskupem koadiutorem archidiecezji Rabaul.

19 III — Benedykt XVI nadał bpowi Joanowi Enricowi Vivesowi Sicilii, ordynariuszowi diecezji Urgell (Hiszpania) i współksięciu Andory, tytuł arcybiskupa *ad personam*. Papież przyjął rezygnację bpa Luisa D’Andrei OFMCap — złożoną zgodnie z kan. 401, § 1 KPK — z urzędu ordynariusza diecezji Caxias do Maranhão (Brazylia); nowym biskupem ordynariuszem tej diecezji mianował o. Wilsona Bassa SCJ, dotychczas formatora sercanów w Cagayan de Oro City (Filipiny).

Wspominając Jana Pawła II

CIĄG DALSZY ZE S. 3

drogę, dramatyczne świadectwo odwagi w czasach, które sam określił jako «niewymownie trudne i niespokojne». Wystarczy wymienić bezlitosne prześladowania, zamach na jego życie, lęk przed wybuchem wojny nuklearnej, a po upadku europejskiego komunizmu — «nowe problemy i trudności».

Bardzo wielu ludzi w Kościele katolickim i poza nim dobrze pamięta Papieża Polaka, przede wszystkim jego siłę i wytrwałość, które zachował do ostatnich dni i dzięki którym potrafił uobecnić i unaocznić orędzie Chrystusa na całym świecie, będąc wszędzie — jak trafnie powiedział Benedykt XVI — «towarzyszem drogi dzisiejszego człowieka». Zwłaszcza poprzez podróże do rozlicznych krajów świata, po raz pierwszy odwiedzonych przez następcę Piotra. Wyruszył w nie śladami Pawła VI, który po pielgrzymce do Ziemi Świętej udał się na wszystkich 5 kontynentów.

W swoim testamentcie Jan Paweł II mówi o tym, jak ważna jest sprawa «zbawienia ludzi» i «obrony rodziny ludzkiej», a także wyraża wdzięczność *in medio Ecclesiae* za «wielki dar» soboru, przekonanie, że należy

wprowadzać w życie jego nauczanie, i tę potrzebę nazywa «wielką sprawą», jakiej służył w okresie swojego pontyfikatu. Strzeżenie wiary jawi się jako jedno z jego głównych zadań: «Wyrażam najgłębszą ufność, że przy całej mojej słabości Pan udzieli mi każdej łaski potrzebnej, aby sprostać wedle Jego Woli wszelkim zadaniom, doświadczeniom i cierpieniom, jakich ze chce zażądać od swego sługi w ciągu życia. Ufam też, że nie dopuści, abym kiedykolwiek przez jakieś swoje postępowanie: słowa, działanie lub zaniedbanie działań, mógł sprzeniewierzyć się moim obowiązkom na tej świętej Piotrowej Stolicy».

Chciał, aby w tej posłudze na rzecz jedności Kościoła, którą pełnił z wielkim samozaparciem, był jego współpracownikiem już od pierwszych lat Joseph Ratzinger, wyniesiony do godności kardynalskiej przez Pawła VI na jego ostatnim konsystorzu, dziś ich następcą, w tej ciągłości, która pośród zmiennych okoliczności dziejowych i różnaitości ludzkich charakterów wyróżnia powołanie i historię Kościoła rzymskiego.

GIOVANNI MARIA VIAN